CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 26 (215) ŚRODA, DNIA 1 LIPCA 1925 ROK V.



Fot. Jan Ryś.

Giebartowski (P.) Szmyt (W.) Staliński (W.) Olearczyk (P.)

Z decydującego spotkania o mistrzostwo piłkarskie Polski, Pogoń (Lwów)—Warta (Poznań) 4 : 1.

Wiadomości krajowe.

Wielkie straty finansowe poniosły kluby sportowe stolicy, organizujące w dniach 28 i 29 czerwca zawody międzynarodowe. W. T. C. musiało przełożyć wyścigi na dnie powszednie, a Polonia rozegrała swoje dwa mecze z W. A. C. podczas deszczu, gdyż wiedeńczycy żądali „tylko" 500 dolarów za pozostanie choćby dwu dni dłużej w Warszawie.

Zmiany w kierownictwie K. S. Polonia w Warszawie wywołają zapewne konieczność zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia tegoż klubu. Poza prezesem Blitkiem, złożenie mandatów zadeklarowali ostatnio jeden z vice-prezesów Strzelecki i skarbnik Sosnowski.

Pogoń lwowska jest znów niemal pewnym już kandydatem na zdobycie tytułu mistrza piłkarskiego Polski. Ostatni mecz, który ma ona rozegrać w Wisłą w Krakowie przyniesie jej zapewne nowe zwycięstwo, gdyż trudno wątpić w to, że lwowianie są właśnie najlepszym dziś zespołem w Polsce.

Główne zawody sportowe o mistrzostwo armji odbędą się jak co roku w Warszawie w następujących datach: 9, 10 i 11 września pięciobój nowoczesny dla oficerów; 18 września pięciobój wojskowo-sportowy dla szeregowych; 19 i 20 września półfinały i finał zawodów piłki nożnej, do którego staną 4 drużyny pułkowe, wyeliminowane uprzednio z gier w dywizjach, korpusach i grupach. W roku ubiegłym mistrzostwo to zdobyli poznańscy lotnicy.

Trasa V raidu samochodowego Automobilklubu Polski, który odbędzie się w dniach 4 — 11 lipca b. r. przedstawia się następująco: I etap Warszawa — Łomża — Augustów — Grodno — Lida — Wilno, 639 klm., II etap — Wilno — Nowogródek — Nieśwież — Słonim, 330 klm.; III etap — Słonim — Łuck — Tarnopol 516 klm.; IV etap Tarnopol — Lwów — Przemyśl — Gorlice — Nowy Sącz — Zakopane 597 klm.; V etap — Zakopane — Kraków — Piotrków — Warszawa — Modlin — Płock 627 klm.; VI etap — Bydgoszcz — Poznań — Łowicz — Warszawa 428 klm. Ogółem cała przestrzeń raidu wynosi 3.678,7 klm.

148 medali „trzeciego maja" otrzymał P. Z. P. N. dla nadania osobom, które w ten lub inny sposób przyczyniły się do rozwoju piłki nożnej w Polsce. Mimo, że sport ten w Warszawie stoi na bardzo niskim stosunkowo poziomie, zarząd W. O. Z. P. potrafił bez trudu wynaleźć aż 30 kandydatów do tego odznaczenia, w której to liczbie wymieniono 18 graczy! Wątpliwym jest bardzo czy P. Z. P. N. nabierze większego szacunku do sfer piłkarskich stolicy po zapoznaniu się z nazwiskami owych „trzydziestu zasłużonych".

Strzelnica Polskiego Tow. Łowieckiego w Warszawie, kierowana sprężyście przez p. Jurjewicza, coraz to lepiej spełnia zadanie propagowania sportu strzeleckiego. Dla uprzyjemnienia w niej pobytu gości, firma Br. Iłowieckich ofiarowała 50 kg. czekolady, którą młodzież konsumuje z apetytem w przerwach między strzelaniem.

Mecz międzypaństwowy piłki nożnej Polska — Węgry odbędzie się dnia 5 lipca w Krakowie, po raz 4-ty z kolei. Poprzednie spotkania dały wyniki 1:0, 3:0 i 5:0 dla Węgrów. „Postęp" wskazywałby na przegraną Polski 7:0, lecz chyba tak nisko jeszcze nie spadniemy.

Kpt. Loth Stefan zatwierdzony został przez Polskie Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej na stanowisko delegata do komisji egzaminacyjnej okręgu warszawskiego.

Wydział G. i D. W. O. Z. P. N. energicznie bierze się do stosowania kar za niesubordynację graczy warszawskich na obcych boiskach. Hamburger z Polonii został zdyskwalifikowany na 3 mies. na zasadzie protokułu sędziego Leszczyńskiego z meczu Makabi — Polonia w Wilnie. Czemu jednak zwolniono go na mecze międzynarodowe? Jest to rażący brak konsekwencji władz piłkarskich.

Inż. Znajdowskiemu Wacławowi powierzył zarząd Z. Z. pełnienie funkcji pierwszego viceprezesa. Mandat ten opróżniony został wobec definitywnej rezygnacji p. Bronisława Kowalewskiego.

Konopacka, mistrzyni świata w rzucie dyskiem, zaproszona została przez belgów na zawody międzynarodowe pań do Brukselli na początek lipca r. b. Prawdopodobnie A. Z. S. wyśle z nią razem rekordzistkę Polski w biegu 200 i 250 mtr. — Gorlofównę.

Uprzejmość czechów jest dla nas doprawdy niezwykła: czechosłowacki związek piłki nożnej, wyczytawszy zapewne gdzieś notatkę o mającym się odbyć we wrześniu r. b. jubileuszu 10-ciolecia Polonii (Warszawa) — nadesłał już teraz klubowi temu gratulację!

Budapeszt — Kraków spotkają się w meczu międzymiastowym bezpośrednio po zawodach Polska — Węgry w Krakowie, dnia 7 lipca.

Spotkanie M. T. K. — Hakoah zostało już w Warszawie rozplakatowane i ma się odbyć dnia 8 lipca. Organizuje je Polonia, która 4 i 5 gra z M. T. K. a 11 z Hakoahem. Mecz mistrzów Austrji i Węgier będzie niewątpliwie sensacją sezonu sportowego w stolicy i ściągnie do Parku Sobieskiego tłumy widzów.

Skład reprezentacyjnej drużyny Polski na mecz z Węgrami będzie przypuszczalnie następujący: Görlitz, Gintel, Olearczyk, Hanke, Gieras (Kosicki), Zastawniak, Balcer (Sperling), Garbień, Kuchar, Bacz i Słonecki. Po raz pierwszy więc grać będzie zapewne w ataku 4 piłkarzy z jednego klubu.

Drużyna piłkarska A. Z. S. Lwów zdobyła mistrzostwo centrali akademickiej, bijąc w finale, po dwukrotnym przedłużeniu gry o 30 minut, A. Z. S. Poznań 3:2. Decydująca bramka padła z rzutu karnego, przyczem nadmienić wypada, że poznańczycy grali już wtedy w 8-kę. Poziom zawodów bardzo niski; odbyły się one w Poznaniu.

Poznańscy akademicy zdobyli tegoroczne mistrzostwo wioślarskie Centrali A. Z. S. zarówno w biegu czwórek (przed Warszawą), jak i w biegu jedynek. Indywidualny zwycięsca Lange wyprzedził swego rywala Kolasińskiego aż o 7 długości.

Marczewski, sędzia piłki nożnej, który ostatnio skreślony został z listy przez P. K. S., gdyż nie chciał podlegać władzy swego okręgu (łódzkiego), — wraca znów do prowadzenia zawodów. Po załatwieniu odnośnych formalności został on przyjęty do kolegjum w Łodzi i wyznaczono go już na mecz Hakoah (Wiedeń) — Turyści dnia 4 b. m.

Zawody pływackie o mistrzostwo okręgu Warszawskiego. Polski Związek Pływacki urządza w roku bieżącym zawody o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego w nowo wybudowanym porcie na Pradze. W latach poprzednich zawody takie nie mogły się odbyć wobec zupełnego braku odpowiedniej wody stojącej. Zawody te odbędą się w drugiej połowie lipca, a o ile teren ten okaże się odpowiednim, zostaną tam również zorganizowane w dniach 22 i 23 sierpnia mistrzostwa Polski, w przeciwnym razie musiałyby one, tak jak i w latach poprzednich, odbyć się w Krakowie.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Osada Klubu Warszawskich Wioślarek podczas treningu. Fot. J. Ryś.

2 lipca 1925 r.

Mistrzostwa Polski w piłce nożnej dobiegają już końca i wszystko wskazuje na to, że dwa pozostałe jeszcze do rozegrania mecze nie wpłyną już na zmianę szans trzech, stających do finału, drużyn.

Zadecydowało o tem faktycznie dopiero ostatnie spotkanie Warty z Pogonią, które wykazało dobitnie, iż ta ostatnia jest dziś nadal najgodniejszą reprezentantką poziomu polskiego piłkarstwa.

Z drugiej jednak strony podkreślić trzeba fakt, że mistrz Poznania uchodził do ostatniej chwili zupełnie słusznie za najgroźniejszego rywala lwowian i jeżeli im uległ, to wszakże po zaciętej walce, demonstrując grę godną finalisty.

Tak więc, dzięki systemowi drugiej eliminacji w grupach, tegoroczne rozgrywki mistrzoskie wysunęły na czoło polskich drużyn, bodaj po raz pierwszy sprawiedliwie, dwa zespoły, które na to najbardziej zasługiwały: Pogoń i Wartę.

Oba one są uosobieniem twardej i ofiarnej pracy nad sobą, oba złożone są z graczy doskonale technicznie wyszkolonych i rozumiejących czem jest akcja zespołu, wobec której ambicje jednostek muszą niknąć. Kto widział w roku bieżącym Pogoń lub Wartę, przyznać musi, iż żaden przeciwnik nie może być pewnym z nimi zwycięstwa dopóki ostatnia minuta gry nie upłynie. Drużyny te bowiem walczą właśnie tem zacieklej, im groźniejsza jest dla nich sytuacja.

O ile do tej, że tak powiemy, doskonałości piłkarskiej Pogoni wszyscy się już do pewnego stopnia przyzwyczaili, gdyż w ciągu 3 lat dzierży ona słusznie tytuł mistrza kraju, — o tyle postępy Warty i poziom gry osiągnięty przez nią w tym roku, jest swojego rodzaju rewelacją. — Z drużyny, która w pierwszym roku mistrzostw uchodziła za dostarczyciela wszystkim punktów, poznańczycy przekształcili się powoli w zespół sięgający dziś nie bez dużych szans po mistrzostwo Polski, a co najważniejsza — doszli do tego dysponując jedynie własnym materjałem sportowym, wychowanym i szkolonym u siebie.

Gdy się już wspomina o tej właściwości pracy wielkopolan w sporcie, trudno nie skonstatować, że wyniki jej zaczynają być coraz bardziej realne i widoczne.

Poznań, obok Warszawy, jest dziś niewątpliwie najwszechstronniej usportowionym miastem w Polsce. Nie zasklepiając się specjalnie tylko w jednej lub dwu dziedzinach życia sportowego, co jest narazie właściwością innych naszych wielkich ośrodków, — stolica Wielkopolski systematycznie rozwija u siebie zamiłowanie do coraz to nowych gałęzi sportu. Nic też dziwnego, że w ślad za tem idzie i podnoszenie się ich poziomu, gdyż tam, gdzie ćwiczą regularnie dziesiątki i setki zawodników, o osiągnięcie dobrych wyczynów jest coraz łatwiej. Wynikiem takiego stanu rzeczy jest zapewnienie sobie przez sportowców Poznania czołowych lub dobrych miejsc w polskiej piłce nożnej, tennisie, boksie, lekkiej atletyce, wioślarstwie, a kto wie czy rok następny nie przyniesie podobnego postępu i w innych dziedzinach sportu.

A postęp ten dokonywuje się w atmosferze pracy organizacyjnej jakiej specjalnie poznańczykom pozazdrościć można, co bodaj jest najcharakterystyczniejszą ich właściwością. Karność wobec władz przełożonych, małomówność — i... zadawalnianie się istotnymi wynikami sportowemi osiąganemi na boisku.

Organizacja zawodów lekkoatletycznych.

Pustki u nas — tłumy na Zachodzie. Widowiskowe walory zawodów lekko-atletycznych. Lekka atletyka jako zbiornik emocji sportowych. Frekwencja publiczności, a propaganda i rozrastanie się sportu w głąb i w wyż. Ostatnie zawody A. Z. S-u. Szkic opracowania strony organizacyjnej i technicznej zawodów. Główne, a stałe nasze błędy. Uwagi ogólne.

Do powolnego stosunkowo tempa, w jakim się posuwa w Polsce propaganda przepięknego sportu lekko-atletycznego, przyczynia się pierwszej mierze brak umiejętności podawania publiczności zawodów, jako ciekawego widowiska sportowego. Organizatorzy małych czy wielkich, wewnętrzno-klubowych czy międzynarodowych, imprez lekko-atletycznych nie chcieli jakoś dotychczas pogodzić się z myślą, że lwią większość publiczności poza czysto sportową stroną zawodów obchodzi jeszcze, i to obchodzi bardzo, ich strona widowiskowa. Prostą konsekwencją takiego stanu rzeczy była nuda. wszechwładnie panująca na dotychczasowych zawodach, zarówno wśród uczestników, jak wśród szczupłej garstki widzów — zapaleńców.

Gdyby objawy, obserwowane w Polsce, były zjawiskiem powszechnym, gdyby poczyniono u nas wszelkie próby zaradzenia złemu i gdyby próby te zawiodły — trzebaby poddać się złej konieczności i zacząć traktować lekko-atletykę jako gałąź sportu i piękną i niezbędną w rozwoju fizycznym społeczeństw, ale niestety — wybitnie deficytową. Tymczasem jednak — we Francji, Finlandji, czy Szwecji, właśnie na zawodach lekko-atletycznych ustanawia się rekordy frekwencji publiczności, a w zdegenerowanej sensacjami sportowemi Ameryce cykl zawodów z Nurmim daje dochody, równające się legendarnym wprost zyskom dempseyowskich meczów bokserskich. U nas, niestety, jest inaczej. I będzie inaczej dopóty, dopóki zawody lekko-atletyczne nie będą w sobie łączyły wielkich wyczynów sportowych z naprawdę pierwszorzędną organizacją. Zasada ta obowiązuje we wszystkich bez wyjątku imprezach o charakterze widowiskowym, to też związki i kluby zawody urządzające, oraz sędziowie, którym powierza się ich przeprowadzenie, muszą sobie zdawać z tego dokładną sprawę. Udany dzień lekko-atletyczny nie może być szarzyzną, w której gdzieniegdzie tylko błyśnie jaskrawsza nitka emocji. Udany dzień lekko-atletyczny musi być zwarty w sobie, barwny, emocjonujący w swej ciągłości i rzucający przed oczy widza długi szereg kalejdoskopowych obrazów wzrokowych, wrażeń i przeżyć. Niech kluby raz uwierzą, że na dobrych zawodach lekko-atletycznych dużo łatwiej jest widzowi połknąć wielką dozę emocji sportowych, niż na tak rzadko udającym się sportowo meczu piłkarskim; niech sędziowie zapomną, że znajdują się na boisku głównie po to, aby móc obserwować zbliska wszystkie konkurencje; niech zawodnicy uświadomią sobie, że karność jest jednym z tych sztandarowych postulatów, które propagować winien każdy z nich właśnie za pośrednictwem zawodów; niech wreszcie organizatorzy ułożą tak program i tak go przeprowadzą, aby siedzący na twardej ławce widz odczuł zaskrzepnięcie swych mięśni i stawów dopiero po ukończeniu ostatniego punktu programu: kiedy postulaty te zaczną być wypełniane, wtedy dopiero zawody lekko-atletyczne zdobywać sobie poczną w Polsce swoją, liczną, entuzjastycznie oddaną i niezawodną publiczność.

Na pytanie dlaczego nam tak zależy na owej publiczności, odpowiemy: publiczność daje pieniądz i sławę. Dwie zaś te potęgi czynią w sporcie cuda, z jednej bowiem strony stwarzają możność nieograniczonego rozszerzania terenu działania, z drugiej zaś, co się zresztą ściśle łączy z pierwszym, podnoszą niepomiernie poziom zarówno ogólny, jak indywidualny.

Pewnym krokiem naprzód, uczynionym w kierunku wspomnianych powyżej spraw, były ostatnie międzynarodowe zawody lekko-atletyczne, organizowane przez A. Z. S. w d. 20 i 21 czerwca w Warszawie. Prasa i sportowa i codzienna przyjęła ich stronę organizacyjną z pełnym uznaniem. Co ważniejsze, że takie same naogół stanowisko zajęła publiczność, frekwentująca je, specjalnie właśnie w drugim dniu zawodów, w ilości dotychczas w stolicy niewidywanej.

Mimo tej poprawy strony organizacyjnej nie trzeba jednak taić, że odbiegła ona grubo już nie od jakiegoś mitycznego absolutu, ale wprost od wymagań ideału osiągalnego nawet w naszych polskich warunkach. Ten właśnie ideał ujęty w kilkanaście szkicowo opracowanych punków, pragniemy tu podać w sposób jasny, zrozumiały i możliwy do zrealizowania zarówno na wielkich zawodach międzynarodowych, jak i na najskromniejszym wewnętrznoklubowym „dniu“ dla młodzików.

Zaczniemy od strony organizacyjnej, pod elastycznym pojęciem której mieścimy: 1. bieżnia, stocznie, rzutnie, 2. przybory ogólne oraz do skoków, biegów i rzutów, 3. skład i podział funkcji w komisji sędziowskiej, 4. zawodnicy, 5. program minutowy.

Punkt 1: *bieżnia, skocznie i rzutnie* obchodzą bezpośrednio instytucję organizującą zawody. W związku z tym instytucja ta winna wydelegować kierownika technicznego, który ma za zadanie: a) wymierzyć i oznaczyć tory, potrzebne do biegów krótkich, b) wymierzyć i oznaczyć dystanse wszystkich biegów, przewidzianych w programie, c) w razie braku stałych rzutni ustawić takowe i wyznaczyć według przepisów P. Z. L. A., d) sprawdzić, jeśli istnieją, a w razie braku — wkopać belki do skoku w dal i trójskoku, oraz wyznaczyć odskocznie według przepisów, e) doprowadzić bieżnię, skocznie i rzutnie za pomocą równania, polewania i walcowania do stanu możliwie doskonałego.

Solidne i rzeczowe wypełnienie punktów wyżej wskazanych zajmuje wiele czasu, to też praca w tym kierunku zaczęta być winna najpóźniej na jeden tydzień przed terminem zawodów (w zależności od rozporządzalnej ilości sił roboczych). Wszelkie wymierzanie dystansów, oznaczanie odległości i t. p. podczas trwania zawodów jest niedopuszczalne już choćby z tego względu, że stwarza precedens wejścia na boisko kilku bynajmniej niepożądanym na nim osobnikom.

Punkt 2. *Przybory.* Przybory ogólne obejmują: a) numery dla zawodników, b) głośnik do ogłaszania wyników, c) dzwonek, d) opaski różnokolorowe dla sędziów, e) protokuły dla sędziów, f) stół i krzesła dla sędziów.

Numery winny być odsyłane po zamknięciu zapisów do poszczególnych klubów, a jeszcze lepiej — wręczane kierownikowi danego klubu na godzinę przed rozpoczęciem zawodów. Zawodnik, nie posiadający numeru, nie ma prawa wejścia na boisko pod żadnym pozorem.

W celu łatwiejszego orjentowania się w funkcjach sędziów, każda grupa (biegi, rzuty, skoki) powinna posiadać opaski koloru jednostajnego np. kierownik biegu, 2 celowniczych, 4 torowych, 3 wzg. 6 mierzących czas — wszyscy mają opaski niebieskie i t d. Sędziowie wyznaczeni np. do mierzenia czasu w biegach nie mogą pełnić funkcji w skokach, czy w rzutach.

(d. c. n.)

ODPRYSKI.

Historja aktualna o „palcu sprawiedliwości".

Tym razem coś z Krakowa i oczywiście z piłki nożnej. Oto włosek, na którym wisiał miecz Damoklesa, zagrażający Makkabi krakowskiej urwał się, a raczej został przecięty na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny. Któż nie pamięta historycznej sprawy rozgrywek o krakowskie mistrzostwo klasy B, owego „węża morskiego", który pełzał przez Wydziały, Zarządy i Walne zgromadzenia Okręgu, syczał na wydziale P. Z. P. N. i na jego zarządzie, podniósł łeb na Walnem zgromadzeniu i skrył się w norze kancelaryjnych dociekań, przeróżnych śledztw i rewelacyjnych wyjaśnień.

Niedawno zapadł wyrok. Oto Makkabi, która w roku zeszłym zdobyła mistrzostwo klasy B i weszła do szacownej grupy 6 drużyn A klasowych, zostaje „palcem sprawiedliwości" strącona do niższej klasy, a miejsce jej ma znów zająć zeszłoroczny emigrant, Olsza, na degradację swą zasługująca bez żadnych zastrzeżeń.

Sprawie warto przypatrzeć się bliżej. Mistrzostwo klasy B w okręgu krakowskim, to niewątpliwie ciężki kawałek chleba i droga do niego nie jest usłana różami. Trzeba przedewszystkiem zdobyć mistrzostwo grupy w podokręgu, potem mistrzostwo podokręgu, wreszcie potykać się z mistrzami innych podokręgów. Daje to z górą dwadzieścia kilka spotkań o punkty, wymaga ogromnej wytrzymałości fizycznej a nadewszystko nerwowej i... trochę szczęścia. Otóż tu właśnie mówiono, że Makkabi szczęście służyło ponad miarę, innemi słowami, że temu szczęściu „podawano rączkę".

Jak tam było, to było, faktem jest z jednej strony, że drużyna piłkarska Makkabi rzetelnie i ciężko pracowała, z drugiej jednak strony nierzadko pisano, że sędzia w mistrzoskich spotkaniach Makkabi był dla niej stronniczy, że „ciągnął" na jej korzyść i t. d.

Na tle tej stronniczości sędziów i wielu związanych z tem tłem rewelacji, nastąpił protest zainteresowanego w sprawie Podgórza, i wyrok dzisiejszy, którego ostateczność trudno przesądzać. Prawdopodobnem jest bowiem, że zarząd P. Z. P. N., stanowiska Wydziału nie podzieli, natomiast ewentualne referendum okręgów nie podzieli znów stonowiska P. Z. P. N-u...

Najciekawszem jest jednak to, że najważniejsza w całym konflikcie sprawa stronniczych sędziów pozostaje na razie i pewno nadal pozostanie po za sferą widoczniejszego zainteresowania, podczas gdy na nich właśnie powinno się obrócić błyszczące oko sprawiedliwości związkowej, tej sprawiedliwości, której według zdania jednego z krakowskich sprawozdawców pism codziennych, stało się zadość.

Jak bowiem wygląda ta sprawiedliwość? Oto spaść ma do klasy B Makkabi, drużyna, która bądź-co-bądź była jedną z najlepszych w tej klasie, protestujące i najbardziej zainteresowane Podgórze wychodzi z „mydłem", do klasy A wraca Olsza, która zasłużenie z niej wyszła, no a sędziowie „przestępni" zawikłani w aferę (czegoż o nich z tej racji nie mówiono?) będą mogli nadal prowadzić zawody; jeśli nie wszyscy, *to w każdym razie większość.*

Sport w szkole.

Święto sportowe i przysposobienia wojskowego w Państwowem Gimnazjum w Tarnobrzegu. W dniu 14 czerwca r. b. obchodził nasz zakład po raz pierwszy oficjalnie „Święto sportowe i przysposobienia wojskowego". Zawody, przeplatane grami, budową piramid i wyścigiem kolarskim, trwały dzień cały. Do współzawodnictwa stanęli uczniowie gimnazjum z Niska. Dzień ten był doskonałą imprezą dla propagandy sportu. Zawody odbyły się na placu ofiarowanym przez hr. Tarnowskiego na stadjon sportowy. Kierownictwo spoczywało w ręku nauczyciela wychowania fizycznego Wojnara. Wyniki zowodów:

Bieg 100 mtr. 1) Gil Wł. w czasie 12,1 sek. **Bieg 400 mtr.** 1) Gil Wł. w 52,5 s. (?). **Sztafeta 4×100 mtr.** 1) Klasa VII w 54,8 s. **Bieg 110 mtr. z płotkami wysok. 106 cm.** 1) Mleczko St. 21,8 sek. **Rzut dyskiem** 1) Krajewski F. 28,16 mtr. **Rzut oszczepem** 1) Krajewski F. 36,84 mtr. **Rzut granatem 1)** Krajewski F. oburącz 76,29 mtr. (prawą 47 mtr.). **Rzut kulą** (5 kg.) 1) Wróbel St. 10,45 mtr. **Skok w dal** 1) Gil Wł. 5,70 mtr. **Skok w wyż** 1) Tomczyk Wł. 155 cm. **Skok o tyczce** 1) Tomczyk Wł. 260 cm. **W trójboju** juniorów największą ilość punktów zdobył Makarz St.

Święto sportowe młodzieży w Częstochowie. W dn. 7 czerwca b. r. odbył się popis gimnastyczny szkół żeńskich i męskich. Po nabożeństwie odbył się bieg rozstawny 4x100 mtr. w III-ej Alei. Pierwsze miejsce zajęło Seminarjum męskie państwowe w czasie 49,2 sek., 2) I-sze Gimn. państwowe, 3) II-gie Gimn. państwowe, 4) Szkoła Handlowa.

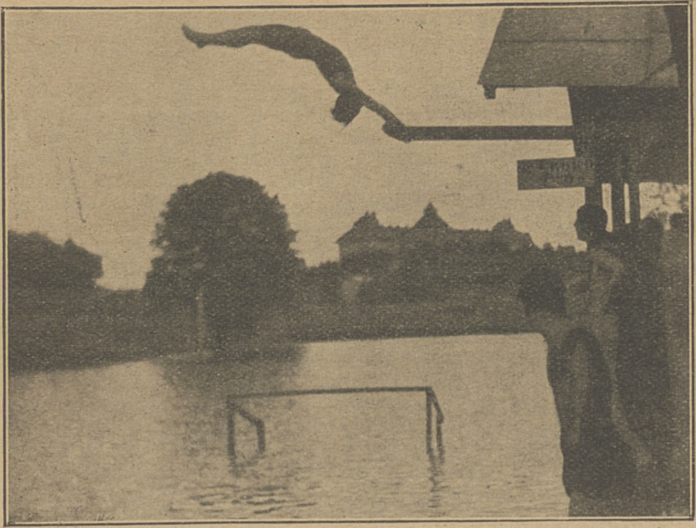
O godz. 4 popołudniu w koszarach Zawady odbył się dalszy ciąg programu święta sportowego. Po obrazach gimnastycznych nastąpił pokaz lekkoatletyczny z następującemi wynikami: **Oszczep** 1) I-sze Gimn. 37,40 mtr., 2) I-sze Gimn. 36,45 mtr., 3) II-ie Gimn. 36,35 mtr. **Dysk** 1) Państwowe Semin. Nauczycielskie Męskie 28,35 mtr., 2) Szkoła Handlowa 26 mtr., 3) i 4) I-sze Gimn. **Skok w dal** 1) Państwowe Semin. Nauczycielskie Męskie 5 m. 55 cm., 2) I-sze Gimn. 5 m. 45 cm., 3) Szkoła Handlowa 5 m. 40 cm. **Skok w wyż** 1) I-sze Gimn. 1 m. 55 cm., 2) Szkoła Handlowa 1 m. 50 cm., 3) II-gie Gimn. 1 m. 45 cm., 4) I-sze Gimn. 1 m. 45 cm. **Skok o tyczce** 1) I-sze Gimn. 2 m. 80 cm. Po pokazie lekkiej atletyki odbyła się rozgrywka piłki nożnej między drużynami I-go Gimn. a Seminarjum z wynikiem 6:0 (3:0) na korzyść Gimnazjum. Młodzież żeńska rozegrywała grę „W dwa ognie" między I-szem Gimn. Żeńskiem a Seminarjum Żeńskiem z wynikiem 3:0 na korzyść pierwszych. Publiczności było około 4000 osób. Czysty dochód w sumie 983 zł. 43 gr. przeznaczono w części (30%) na cele Sekcji nauczycieli wychowania fizycznego przy T.N.S.W., resztę zaś rozdzielono między 10 szkół, biorących udział w Święcie sportowem, z przeznaczeniem na fundusz gier i zabaw ruchowych tychże szkół.

Święto sportowe młodzieży w Zduńskiej Woli.



Zwycięska drużyna dziewczęca w biegu rozstawnym na przestrzeni 1250 mtr. Z tyłu prof. Garbacki.

Zawody pływackie we Lwowie.



Hara (A. Z. S.) w skoku. Fot Franko

Zawody drużyn szkolnych kuratorjum krakowskiego. Rzucony od kilku lat siew zaczyna wydawać owoce, świadczące chlubnie tak o zdrowej myśli i troskliwości, z jaką tutejsze sfery pedagogiczne odnoszą się do sprawy wychowania fizycznego młodzieży szkolnej, jak i o chętnem i podatnem podłożu, na którem praca ta tak nadzwyczajnie i, powiedzmy, imponująco się przyjmuje.

Okręg krakowski przoduje niewątpliwie wszystkim innym i to tak tradycją dawno już rozpoczętej pracy na niwie zreformowanego wychowania fizycznego, jak i rozmiarami tej pracy, tudzież jej wynikami. Wyniki te nie są obliczone na efekt. Kierującym sferom nie chodzi jeszcze o rekord i wynik w sportowym tego słowa znaczeniu, gdyż rekord osiągnięty może być tylko przez wyjątkowo utalentowaną jednostkę. Natomiast dążenie do tego, by jaknajwiększa ilość młodzieży osiągała pewne minimum ogólnej sprawności jest tu postulatem naczelnym. Jeśli zważymy, że minimum to oznaczone za pomocą klucza przez pewną ilość punktów, może być z roku na rok odpowiednio normowane i w miarę postępu utrudniane, dojść musimy do wniosku, że kształcenie masy młodzieży szkolnej jest w Krakowie na najlepszej drodze. Podnieść przy tem należy, że nacisk, położony na wyniki osiągane w drużynach, ma doniosłe znaczenie wychowawcze i społeczne i on właśnie najbardziej przyczynia się do uznania racjonalności pracy.

Kto widział blisko tysiąc wybranych już zawodników ćwiczących i odbywających zawody w Krakowie, kto widział przeszło setkę drużyn, ogromne zainteresowanie szerokiej publiczności, składającej się z obojętnych dotychczas, a często do niedawna nieprzychylnych sfer rodzicielskich, dobrą postawą młodzieży i wielkie jej wyrobienie fizyczne, ten musi czuć wdzięczność dla kierowników szkolnego wychowania fizycznego, którzy tą sprawą tak serdecznie się zajęli. Wiemy dobrze, z jakiemi trudnościami musiano walczyć, nim postulat wychowania fizycznego młodzieży szkolnej stał się urzędowym, a co ważniejsza zrozumianym.

Zewnętrzna forma zawodów wyposażona była doskonale, tak że najbardziej wybredny sportowiec przyjrzeć im mógł się z przyjemnością ,a nieraz ze zdumieniem nad tem, co robiono w ciszy rzetelnej pracy... poza jego plecami.

Zawody szkolne trwały trzy dni 25, 26 i 27 czerwca. Rozpoczęły się zawodami pływackiemi, zorganizowanemi na podstawie drużynowości. Drużyny po czterech zawodników miały za zadanie: 1) każdy zawodnik przepływa 50 mtr., maksimum czasu 42 sek.= 10 punktów. (Były czasy 33 sek.). 2) Sztafeta 4×50 na punkty i skok w drużynie także na punkty. Wprowadzenie pływania do tegorocznych zawodów szkolnych należy uznać jako jedno z najszczęśliwszych posunięć kierowników. Poza pływaniem rozegrano jako najistotniejszą część zawodów: pięciobój, palant, piłkę uszatą, przechodzenie przez parkan, koszykówkę i siatkówkę, tudzież zawody jednostkowe.

Wyniki były następujące:

Pięciobój: 1) Gimnazjum Jasło 43.12 pkt., 2) Seminarjum państwowe w Białej 43.12 pkt., 3) Gimnazjum V Kraków, 4) Seminarjum państwowe Tarnów, 5) Seminarjum państwowe Tarnów. **Palant:** 1) Gimnazjum I Corlice, 2) Gimnazjum II Tarnów. **Piłka uszata:** 1) Gimnazjum I Nowy Sącz. **Siatkówka (dłoniówka):** (żeńska) 1) Seminarjum im. Münnichowej Kraków, 2) Seminarjum św. Rodziny Kraków, 3) Seminarjum w Bielsku. **Koszykówka:** (żeńska) 1) Seminarjum państwowe Kraków, 2) Gimnazjum prywatne Kraków, 3) Seminarjum im. Münnichowej Kraków. **Przechodzenie przez płot:** 1) Gimnazjum państwowe Gorlice, 2) Gimnazjum państwowe Jasło.

Zawody jednostkowe. Skok w dal: 1) Nowak (II gimn. Tarnów) 616 cm., 2) Owsiak (IX gimn. Kraków), 3) Lesikowski (gimn. Jasło). **Rzut oszczepem:** 1) Wiśniewski (IV gimn. Kraków) 41,67 m., 2) Satała (V gimn. Kraków), 3) Dygas (gimn. Jasło). **Sztafeta 4×100** (sztafeta węzłowa z nawrotami): 1) Tarnów w czasie 49,4 s., 2) Kraków 50,1 s., 3) Dębica, 4) Wadowice. **Rzut piłką uszatą:** 1) Jasiński (gimn. Jasło) 47,10 m., 2) Zachora (gimn. Brzesko).

Zakończeniem sportowego święta młodzieży było uroczyste rozdanie nagród, które się odbyło na miejscu finałów, to jest na głównem boisku Cracovii. Po przemowie kuratora krakowskiego p. Onińskiego, wojewody p. Kowalikowskiego i prezesa Cracovii d-ra Centnarowskiego, otrzymały zwycięskie drużyny nagrody. Zawody szkolne podobały się ogólnie i pozostawiły po sobie jak najlepsze wrażenie.

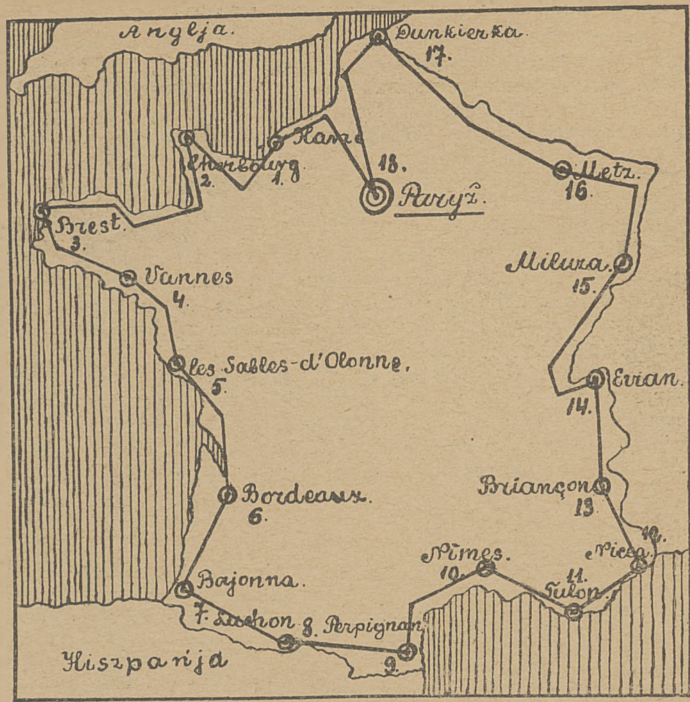
Zawody międzyszkolne uczniów szkół średnich w Poznaniu. Zawody powyższe, do których stanęło przeszło 300 uczniów, odbyły się częściowo w Stadjonie Wojskowym, częściowo zaś w gimnazjum Marcinkowskiego (piłka koszykowa) i w Stadjonie Wychowania Fizycznego (Ogród Botaniczny, palant). W zawodach wzięły udział następujące zakłady: Kcynia (Seminarjum), gimn. Marcinkowskiego (Poznań), Bydgoszcz (Gimnazjum), Leszno (Seminarjum), Ostrów (Gimnazjum), gimn. Marji Magdaleny (Poznań), Krotoszyn (Gimnazjum), gimn. Bergera (Poznań), Gniezno (Seminarjum), gimn. Jana Kantego (Poznań).

W pierwszym dniu zawodów odbyły się rozgrywki w piłce koszykowej, siatkowej i palancie drużyn wszystkich zakładów, biorących udział w zawodach. Wykazały one naogół dużą przewagę drużyn poznańskich. W finałach, rozegranych w dniu drugim zawodów, spotkały się: **Piłka koszykowa: gimn. Marcinkowskiego (Poznań) — Gimn. Ostrów 26 : 24.** Zwyciężył Poznań po ostrej i zaciętej walce. Obie drużyny dobre technicznie, to też gra stała na wysokim poziomie. **Piłka siatkowa: Gimn. Bergera — Gimn. Marji Magdaleny 16 : 13.** Gra, prowadzona w żywem tempie, wykazała zupełną równorzędność obu drużyn poznańskch. **Palant: Gimn. Marcinkowskiego — Gimn. Bergera 1 : 0.** Obie drużyny grały dobrze. Przewaga zwycięsców bardzo nieznaczna.

Lekka atletyka. Bieg rozstawny 10x100 mtr.: 1) Bydgoszcz 2 min. 14 sek., 2) gimn. Marcinkowskiego 2 m. 14,2 sek., 3) gimn. Marji Magdaleny 2 m. 17 sek., 4) gimn. Bergera 2 min. 17,8 sek., 5) gimn. Jana Kantego 2 min. 20,6 sek. Bydgoszcz posiadała biegaczy przeciętnie dobrych. **Pięciobój lekkoatletyczny:** Zwycięsca indywidualny Łożyński (gimn. Bergera). Wyniki zwycięscy: skok w wyż 150 cm., bieg 100 mtr. 12,4 sek., rzut dyskiem 31 mtr. 8 cm., pchnięcie kulą (oburącz) 19 m. 79 cm., skok w dal 554 cm. Wyniki przeciętnie dobre. Wyniki szkół w pięcioboju są następujące: 1) Bydgoszcz 19.687 pkt. (obliczano według systemu pięcioboju olimpijskiego dla 4 zawodników, 2) gimn. Bergera (Poznań) 10.003 pkt., 3) gimn. Marji Magdaleny (Poznań) 10.000 pkt., 4) gimn. Marcinkowskiego (Poznań) 9.921 pkt., 5) Ostrów 9.086 pkt., 6) Kcynia 8.284 pkt., 7) Gniezno 7.546 pkt. Najlepsze wyniki osiągnięto: w skoku w wyż Kubik (gimn. Marcinkowskiego) 160 cm., w rzucie dyskiem Łożyński (gimn. Bergera) 31 mtr. 08 cm., w skoku w dal Kozubski (gimn. Marji Magdaleny) 560 cm. Wyniki w lekkiej atletyce są naogół dobre. W ogólnej klasyfikacji gier i lekkiej atletyki wyniki są następujące: 1) gimn. Marcinkowskiego (Poznań), 2) Bergera (Poznań), 3) gimn. Marji Magdaleny (Poznań), 4) Ostrów, 5) Bydgoszcz. Bydgoszcz zajęła dość dalekie miejsce, pomimo pierwszego miejsca w lekkiej atletyce, ponieważ w grach była słabszą. Najlepszą drużyną prowincjonalną był Ostrów.

Pięciobój wojskowy. Do programu zawodów międzyszkolnych należał również pięciobój wojskowy, który obejmował: marsz na 3 klm., bieg naprzełaj 800 mtr., skok w dal ,rzut granatem i bieg 100 mtr. Uczestniczyło w nim 5 drużyn: Leszno, gimn. Marji Magdaleny, Srem, gimn. Jana Kantego i Krotoszyn. Każdy zakład wystawiał drużynę z 4 zawodników. W ogólnej klasyfikacji: 1) Krotoszyn 192 pkt., 2) gimn. Marji Magdaleny 196 pkt., 3) Leszno 204 pkt., 4) gimn. Jana Kantego 220 pkt., 5) Srem 226 pkt. Indywidualnie: 1) Rosade (Krotoszyn) 14 pkt., 2) Pleske (Leszno) 20 pkt., 3) Budziński (Srem) 27 pkt., 4) Bączkowski (Marja Magdalena) 29 pkt., 5) Serwatkiewicz (Jan Kanty) 38 pkt. Najlepsze wyniki: 100 mtr. — Serwatkiewicz (Jan Kanty) 12,6 sek., 800 mtr. — Serwatkiewicz 2 min. 13,7 sek., skok w dal — Bączkowski (gimn. Marji Magdaleny) 5,56 sek., marsz 3 klm. — Księtkowski (Leszno) 18 min. 53 sek., rzut granatem — Bączkowski (Marja Magdalena) 49,35 mtr. Organizacja pięcioboju dobra, wyniki również dobre. Po zawodach finałowych odbyło się wręczenie nagrody wędrownej zwycięskiemu gimnazjum i nagrody zwycięscy w pięcioboju lekkoatletycznym przez dr. Szumana, zwycięscom zaś w pięcioboju wojskowym wręczył nagrody komendant K. O. War. pułk. Bukowiecki. Zawody ogólnie wypadły dobrze i wykazały, że praca na polu wychowania fizycznego w szkołach okręgu poznańskiego postępuje naprzód.

Korespondencje zagraniczne.



Z FRANCJI.

„Tour de France". — Mistrzostwa Paryża w skokach i pływaniu. — Zawody water-polo: Paryż — Barcelona.

Największa impreza sportowa kolarska — „Tour de France" — już się rozpoczęła... O drugiej w nocy w niedzielę 21-go czerwca 130 kolarzy wyruszyło z Paryża w kierunku Beaurais, le Treport, Dieppe, Fecamp i le Havre, w tym bowiem mieście kończył się pierwszy etap tego największego raidu kolarskiego. Cały „Tour de France" zawiera w tym roku 18 etapów, zamiast 15-tu w roku zeszłym. Ilość kilometrów i marszruta pozostały bez zmiany, zmniejszono tylko niektóre nazbyt długie etapy, powiększając ogólną ich ilość.

Trasa, której mapkę podajemy, wynosi 5430 kilometrów; po każdym etapie uczestnicy mają odpoczynek, który trwa, zależnie od etapów, przeciętnie 24 godzin. Powrót do Paryża ma nastąpić według rozkładu jazdy 19-go lipca. W ten sposób cały „Tour de France" będzie trwał prawie że miesiąc! Jest to olbrzymi bieg kolarski, wymagający szalonej wprost wytrzymałości i nadzwyczajnych danych fizycznych. Niektóre etapy prowadzą przez góry (Pireneje, Alpy), inne znów przez piaski (od Sables d'Ollone do Bayonne), stwarzając niesłychanie trudne warunki jazdy. Nic dziwnego, że bieg kończy dość szczupła część uczestników.

W 1919 roku na 67 uczestników skończyło bieg 11, w r. 1920 na 113 ucz. skończyło 22, w r. 1921 na 123 ucz. skończyło 38, w r. 1922 na 120 — również 38, w r. 1923 na 113 ucz. — 43, w zeszłym roku na 157 ucz. — 61. „Tour de France" datuje się od 1903 r. kiedy po raz pierwszy odbył się raid naokoło Francji, ale na przestrzeni tylko 2428 klm., w 1906 r. trasa osiąga 4637 klm., dopiero w 1911 r. zbliża się do trasy obecnej (5400 klm.). Zwycięscami byli: w r. 1919: Lambot w 231 godz. 7 m. 15 sek., w r. 1920: Thys w 228 g. 36 m. 13 sek., w r. 1921: Scieur w 221 g. 50 m. 21 sek., w r. 1922: Lambot w 222 g. 8 m. 6 sek., w r. 1923: H. Pelissier w 222 g. 15 m. 30 sek., w r. 1924: Bottecchia w r. 226 g. 30 m. 21 sek. Wśród uczestników tegorocznego „Tour de France" widzimy zeszłorocznego zwycięscę, fenomenalnego włocha, Bottecchia, największego asa starej generacji Henry Pelissier wraz z jego bratem, Francis Pelissier, znakomitych: Frantza, Alavoine, którzy 2 razy zajęli drugie miejsce, Dejonghe, Christophe, Heusghema i innych przedstawicieli wielkiej klasy „routiérs", a także cały szereg młodych, ale doskonale zapowiadających się kolarzy: F. Sellier, Benoit, Verdyck, Hector Martin, E. Masson, Huysse i innych.

Trudno jest powiedzieć kto zwycięży w tym roku, wiadomo przecież, że prócz wszystkiego innego, trzeba mieć dużo szczęścia, a przedewszystkiem dobre opony i kiszki, ponieważ te decydują nieraz o losie tego lub innego uczestnika, gdyż każde pęknięcie — to kilka minut straconych, które nadrobić jest czasami rzeczą niełatwą, zwłaszcza jeśli się to zdarzy przed końcem etapu. Faworytami są w tym roku: Bottecchia, Frantz, Henry Pelissier, a z młodych F. Sellier. Zdaje się, że jednak walka o pierwsze miejsce rozegra się między Bottecchią i grupą młodych z Sellier na czele. Cały miesiąc trzeba będzie czekać na ostateczny wynik, lecz z każdym etapem sytuacja będzie się coraz więcej wyjaśniać i już przed Paryżem będzie



Henry Pelissier, znakomity kolarz francuski, prowadzi bieg Tour de France w pierwszym etapie.



Fot. Meurisse. Włoch Bottecchia, zeszłoroczny zwycięsca Tour de France.

pewno wiadomem, kto z uczestników ma najwięcej szans na zwycięstwo. Rzadko kiedy ostatni etap decyduje o zwycięstwie — walka się rozgrywa zwykle na etapach górskich, kiedy odpada połowa przynajmniej uczestników.

Według wiadomości z Le Havre, pierwszy etap wygrał (jak i w roku zeszłym) faworyt na zwycięscę *Bottecchia*, przebywając przestrzeń 340 klm. w 12 g. 19 min. 2 sek. Drugim przyszedł Francis Pelissier, o 3 min. później, trzecim A. Benoit, dalej F. Sellier, Verdyck, Beeckman, Targez, Franz (o 10 min. za pierwszym), Henry Pelissier (11 min. za pierwszym). Walka rozpoczęła się od Fecamp; koło Havru na czele byli Bottecchia, Francis Pelissier i Joseph Pé, lecz pęknięcie kiszek u dwuch ostatnich dało łatwe zwycięstwo włochowi, który pierwszy wjechał do Havru. Henry Pelissier miał pecha — kilka razy pękały mu kiszki.

Następny etap prowadzi od Havre przez Rouen, Monflear, Caen, Arromanches, Isigny do Cherbourg (371 klm.). Uczestnicy oczekiwani są tam 23 czerwca. 25 czerwca wyruszają do Brest. O tym, co się będzie działo na tych etapach, będę mógł zakomunikować czytelnikom w przyszłym numerze.

*

Byłem wczoraj na mistrzostwach Paryża w pływaniu, które się odbyły w Stade Nautique de la ville de Paris (Piscine de Tourelles). Jest to stadjon, wybudowany według ostatniego słowa techniki dla Igrzysk Olimpijskich w zeszłym roku. O stadjonie tym dużo się już pisało w naszych pismach sportowych. Powiem tylko, że zostałem zachwycony tak gmachem, jak i urządzeniami. Smutno mi się zrobiło, kiedy przypomniałem sobie nasze pływalnie w Warszawie i Krakowie. Pływanie na Zachodzie uważane jest za najzdrowszy i najodpowiedniejszy sport dla młodzieży. Niema miasta lub miasteczka w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Szwecji, Norwegji, Niemczech, gdzie nie byłoby kilku doskonałych pływalni. Francja pozostała nieco w tyle pod tym względem, doskonale jednak zdaje sobie sprawę z doniosłości sprawy. W ostatnich latach wybudowano cały szereg pierwszorzędnych pływalni. Kiedy nareszcie magistraty nasze zrozumieją niezbędność budowania stadjonów pływackich?

Zawody o mistrzostwa Paryża były doskonale zorganizowane i przeprowadzone. Każda konkurencja była licznie obsadzona przez uczestników, dzięki czemu niektóre kategorje musiały być podzielone na kilka serji. Przytoczę kilka wyników z zawodów, które mogą być charakterystyką średniej klasy pływania we Francji, ponieważ Paryż nigdy nie był mocnym w pływaniu. Wyniki te, w porównaniu z polskimi, trzeba uważać za doskonałe.

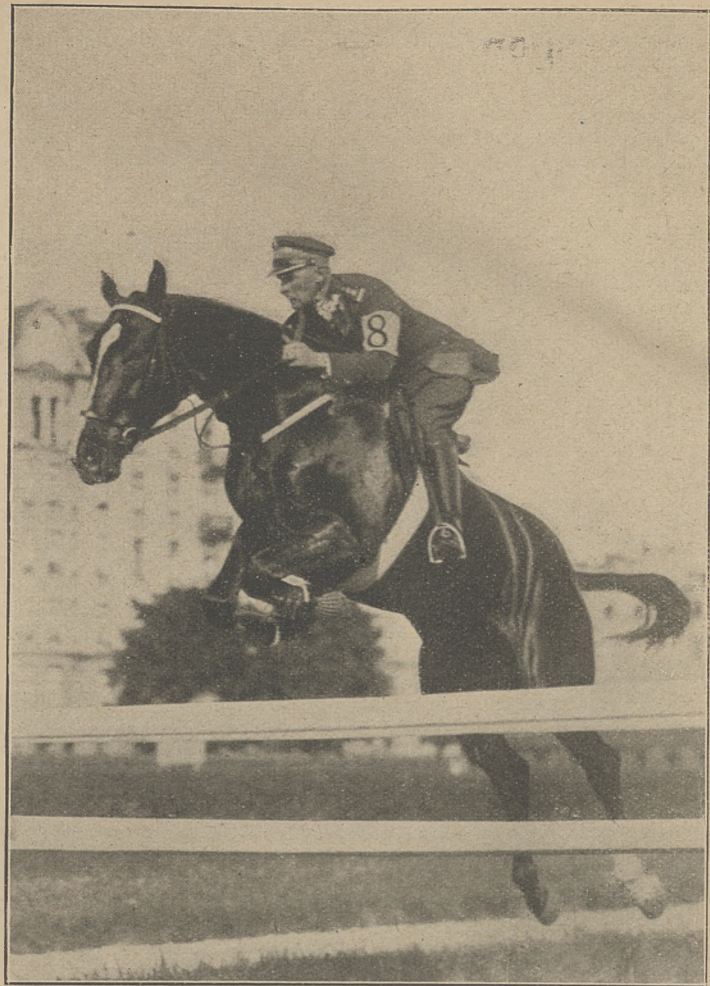
Panowie: 100 metrów styl dowolny: 1) Paulus 1 m. 13,2 sek., 2) Menu 1 m. 15 sek. *100 metrów na plecach:* 1) Ducos 1 m. 22,4 sek., 2) Paulus 1 m. 25 sek., świetny styl zwycięscy, czas równa się rekordowi francuskiemu. *100 metrów, juniorzy, styl dowolny:* 1) Levy 1 m. 18 sek. *200 metrów na piersiach:* 1) Bourier 3 m. 6,8 sek., 2) Tallon 3 m. 14 sek. *1500 metrów styl dowolny:* 1) Menu 26 m. 48 sek.

Panie: 100 metrów styl dowolny: 1) Nougaret 1 m. 29,8 sek. *200 metrów na piersiach:* 1) Porte 3 m. 53 sek. *400 mtr. st. dowolny:* 1) Mortier 8 m. 2 sek.

Panowie: Sztafeta 200 mtr.: 1) Club Nautique Paris w 2 m. 28 sek.; pobity został rekord francuski, który należał do A. S. Strassbourg: 2 m. 28,2 sek.

Po skokach odbyły się zawody w water-polo pomiędzy drużynami Paryża i Barcelony. (Club Natacion — Barcelona). Paryż wygrał 5:3, nie zważając na dość brutalną grę hiszpanów. Hiszpanie cały czas protestowali przeciwko decyzjom sędziego i wreszcie wycofali się zupełnie. Lecz po długich pertraktacjach zmieniono sędziego (!) i hiszpanie zaczęli grać nieco przyzwoiciej. Lecz przewaga francuzów była widoczną przez cały czas. Gra była bardzo ciekawą i obfitowała w świetne momenta. W drużynie hiszpańskiej bardzo dobrze grał bramkarz Gimenez, który ratował wprost beznadziejne sytuacje. W drużynie paryskiej grał znakomicie Pérol z C. N. S. Pierwszą bramkę strzelili hiszpanie, lecz francuzi szybko rewanżują się dwoma. Tu następuje incydent: jeden z hiszpanów pakuje naumyślnie piłkę do swojej bramki i drużyna wycofuje się z „wody“. Stan 3:1 na korzyść Paryża. Po przerwie w dalszym ciągu przewaga francuzów, którzy prowadzą 5:1, lecz w ostatnich minutach hiszpanie strzelają 2 bramki i gra się kończy 5:3 dla Paryża.

Mistrzostwa Francji w pływaniu, skokach i ratowaniu odbędą się 15 i 16 sierpnia w Paryżu.



Znakomity jeździec polski ppłk. Rómmel zdobywa coraz to nowe laury na międzynarodowych konkursach hippicznych w Londynie.

Z ANGLJI.

Konkurs hippiczny w Olympji. — Jeźdźcy polscy. — Turniej tennisowy w Wimbledon.

Londyn, 23 czerwca.

Sezon sportowy staje się niezmiernie ożywiony. Zapowiadają się dwa tygodnie niezwykle pełne wszelkiego rodzaju „wydarzeń“. Serja zawodów tennisowych, golfowych, wioślarskich, hippicznych rozpoczęła się rozegraniem konkursu o puhar imienia króla Jerzego, za najlepsze skoki dla oficerów kawalerji kilku narodowości oraz otwarciem turnieju tennisowego w Wimbledon.

Najpierw o konkursie hippicznym, w którym biorą udział również polscy oficerowie. Konkurs ten jest częścią wielkiego pokazu koni, odbywającego się dorocznie w Londynie, w olbrzymiej hali Olympji. „Horse Show“ jest właściwie przeglądem koni: wyścigowych, zwykłych wierzchowców, kłusowców, koni pociągowych etc. Ta wystawa końska urządzana jest dla zachęty hodowli rasowych koni i bezwątpienia ma wielkie znaczenie wychowawcze. Ze sportowego punktu widzenia godne uwagi są jedynie konkursy hippiczne, stanowiące część programu wystawy, trwającej całe dziesięć dni. Do konkursu właśnie stanęła „equippe“ polska, składająca się z pięciu oficerów, którzy przywieźli ze sobą kilkanaście koni, specjalnie trenowanych do skoków.

Zaraz w pierwszym dniu pokazu odbył się najważniejszy bodaj konkurs — zawody oficerskie o puhar imienia króla Jerzego. Zdobywcą puharu staje się oficer, który przeskoczy wszystkie przeszkody na torze Olympji w liczbie ośmiu z najmniejszą ilością punktów karnych. Rozgrywki o ten puhar rozpoczęto w 1911 roku; z powodu wojny dotychczas odbyło się ich tylko dziewięć. Cztery razy puhar przypadł Francji, dwa razy Włochom i po jednym razie Anglji, Rosji i Belgji.

Przeszkody są dość trudne i dość wysokie: płoty, wrota, mur. Wszystkie zakończone są wąziutkiemi deseczkami, których strącenie powoduje utratę połowy punktu. Największa trudność polega jednak na tem, że osiem przeszkód znajduje się na stosunkowo niewielkim terenie, rozmiarów mniejszych od boiska piłkarskiego. Teren ten — to podłoga wielkiej sali, odpowiednio przygotowana do hippiki. Dla koni, nieprzyzwyczajonych do zamkniętych sal, do dachu nad sobą podczas zawodów, do dekoracji nieco teatralno-cyrkowych dookoła, do publiczności, zbyt blisko znajdującej się toru, do muzyki, przygrywającej podczas skoków — atmosfera Olympji jest poważną przeszkodą w osiągnięciu najlepszych wyników. W dodatku, zgodnie z regulaminem zawodów, uczestnikom nie wolno odbywać ćwiczeń na samym torze. Nasi jeźdźcy, pierwszy raz ukazujący się w Olympji, odczuć musieli te wszystkie niewygody, i słabe wyniki, które dotychczas osiągnęli oni, przypisać należy właśnie tym okolicznościom.

Zwycięstwo przypadło w roku bieżącym samym anglikom, których aż kilkudziesięciu brało udział w zawodach. Sposób jazdy anglików nie jest ani ładny, ani dobry. Jednak wieloletnie trenowanie koni do skoków takich, jak w Olympji, jak również doskonała znajomość otoczenia, pozwoliły im wykazać lepsze rezultaty, aniżeli znacznie lepszym włochom, francuzom i polakom. Nasi jeźdźcy doskonale dosiadali koni i wspaniale przedstawiali się podczas skoków. Zawiodły przerażone nieco i nieprzywykłe do „cyrku“ konie — oficerowie bynajmniej nie zawiedli. Jeden z nich, por. Szosland, byłby wyszedł na pierwsze miejsce, gdyby nie przypadek, który sprawił, że koń jego potknął się przy pierwszej, najłatwiejszej, przeszkodzie: zanim por. Szosland rozpoczął bieg, jeden z włochów przez pomyłkę zaszedł mu drogę i spłoszył konia. Potknąwszy się na początku, por. Szosland dalej jednak skakał wspaniale, tracąc zaledwie połowę punktu i zdobywając oklaski całej publiczności. Najgorzej powiodło się rtm. Królikiewiczowi na sławnym Picadorze. Koń ten poprostu odmówił wzięcia wrot i został zdyskwalifikowany.

Pierwsze wyniki nasze są niewątpliwie smutne, ale klasa naszych jeźdźców pozwala przypuszczać, że w dalszym ciągu zawodów zdobędą oni jeszcze dobre miejsca.

*

Polska drużyna hippiczna, jak donoszą ajencje telegraficzne, zdobyła dotychczas na międzynarodowych zawodach konnych w Londynie następujące nagrody: konkurs zwykły serji C — pierwsze miejsce ppłk. Ròmmel na Jacku, czwarte por. Szosland na Fagasie. Konkurs zwykły serja B — pierwsze miejsce zajęli: por. Szosland na Morynusie oraz anglik Mills Walwyn. Konkurs o Puhar Księcia Walji i nagrodę 100 f. szt. drużyna polska w składzie ppłk. Ròmmel, rtm. Dobrzański i por. Szosland zajmuje miejsce drugie; pierwsze zdobyli włosi. Konkurs III zwykły serja B — pierwsze miejsce zdobywa rtm. Królikiewicz na Pikadorze, drugie ppłk. Ròmmel na Cezarze, piąte por. Szosland na Fagasie. Konkurs myśliwski — czwarte miejsce zdobywa ppłk. Ròmmel na Cezarze.

*

Ledwo zdążyłem z Olympji na końcowe rozgrywki w pierwszym „kole“ turnieju tennisowego w Wimbledon. Trafiłem na zaciętą walkę australijczyka Andersona z anglikiem Andreae, który niedawno dopiero wrócił do swej ojczyzny z Indji, gdzie zdobył sobie reputację dobrego gracza (reprezentował Indje w rozgrywkach o puhar Davisa). Anderson jest graczem wysokiej miary. Wielkiego wzrostu, silny, szybki, łatwo jednak ulega wszelkim zmianom pogody. Chłodny wiatr, który powiał po kilku pięknych dniach, odbił się widocznie na jego zdrowiu. Zanim zdołał się „rozgrzać“, przegrał pierwszy set. Wieść o tem lotem błyskawicy rozeszła się po wszystkich „courtach“. Niepowodzenie jednego z faworytów zelektryzowało publiczność. Anderson jednak odzyskał swój zabójczo szybki i silny „drive“ i wygrał drugi set. Trzeci znowu przegrał wskutek tego, że Andreae umiał wyzyskać błędy przeciwnika. Ostatnie dwa wygrane sety pozwoliły atoli australijczykowi przejść do drugiej rundy.

Według przyjętego w Wimbledon zwyczaju, w pierwszym dniu grali tylko panowie. Z ciekawszych wyników zanotować warto porażkę członka drużyny reprezentacyjnej Anglji — Godfrey'a, który uległ swemu rodakowi Sharpe'owi. Innych niespodzianek nie było. Lacoste i Borotra, faworyci francuscy, łatwo zostali zwycięscami przeciw Higgs'owi i Heath'owi. Borotra był w doskonałej formie, chociaż przybył na zawody prosto z lotniska w Croydon, dokąd przyleciał aeroplanem z Paryża.

Więcej o Wimbledonie w następnym liście, kiedy już wiadome będą wyniki ćwierćfinałowe.

Sportsman.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

PIŁKA NOŻNA.

Finał mistrzostwa Polski w piłce nożnej.

Stan rozgrywek do dnia 12.VII.

Nazwa klubu	Poznań	Lwów	Kraków	Bramek strzelono	Bramek stracono	punktów
Warta		2 : 2 1 : 4	2 : 1	5	7	3
Pogoń	2 : 2 4 : 1		1 : 0	7	3	5
Wisła	1 : 2	0 : 1		1	3	0

POZNAŃ.

Pogoń (Lwów) — Warta 4:1 (1:1). Mistrzostwo Polski. Skład drużyn: Pogoń — Görlitz, Olearczyk, Giebartowski, Gulicz, Fichtel, Hanke, Szabakiewicz, Garbień, Kuchar, Bacz, Słonecki. Warta: Fontowicz, Jarzembowski, Olszewski, Wojciechowski, Kosicki, Spojda, Dabert, Przybysz, Staliński, Szmyt, Niziński. Pogoń więc w komplecie. Warta zamiast Śmiglaka z Olszewskim, który jednak zastąpił go godnie. Zwycięstwo Pogoni zasłużone, wynik 3:1 lepiej by jednak odpowiadał stosunkowi sił. Mecz ten stanowił prawdziwe Derby piłkarskie dla Poznania. Oczywiście liczono na zwycięstwo Warty. Około 7.000 osób obległo boisko Warty. Pogoń powitano rzęsiście, a Wartę prawdziwą burzą oklasków.

Grę rozpoczęła Warta ostrym atakiem. Już w pierwszej minucie łapie Görlitz pewnie, wykazując swą klasę. Zdenerwowanie obu drużyn jest wyraźne, zwłaszcza pociągnięcia ataku Pogoni są niepewne. Bacz i Garbień podają piłkę stale za krótko lub za ostro. Dość ładnie gra Słonecki ,jednak Spojda jest początkowo na wysokości zadania. Liczne auty boczne przerywają grę. Warta strzela, ile razy nadarzy się sposobność, ale rzuty są słabe, no i Görlitz ustawia się znakomicie i jakby od niechcenia broni.

W 7 minucie pierwszy groźniejszy atak Pogoni kończy Garbień ostrym strzałem obok słupka. Pogoń gra nadzwyczaj ambitnie, nie wykazując najmniejszego lekceważenia przeciwnika. Liczne lekkie faule obu drużyn karci sędzia, nie dopuszczając do ostrej gry. Atakami Warty kieruje dobrze Kosicki, najlepszy w tym dniu z całej drużyny. Podania jego są dobrze obmyślane i precyzyjne.

Faul Stalińskiego i zaraz potem Bacza. Sędzia karze za przewinienia bardzo drobne, ale słusznie robi, gdyż uniemożliwia w ten sposób ostrą grę. Trójka środkowa Pogoni z wyjątkiem Garbienia nie strzela jak dawniej z każdej pozycji, ale oczekuje na momenty dogodne. W 16 minucie ostry strzał Bacza z podania Garbienia idzie obok słupka. W polu przewaga Pogoni, ale pod bramką Warta jest niebezpieczniejsza. W groźniejszych momentach pomoc i obrońcy podają niezawodnemu Görlitzowi, który zawsze jest tam, gdzie potrzeba. Jest on rzeczywiście dużą podporą słabych niegdyś tyłów Pogoni.

W 19 min. Niziński przebija się, ale strzela w aut. Znowu Kosicki wysyła w bój łączników dobrze podanemi piłkami. Dabert strzela dobrze, ale Görlitz wybiega i odbija piłkę w pole. Warta ma lekką kilkominutową przewagę. Po pięknym podaniu Garbienia Szabakiewicz strzela w aut.

W 24 minucie moment bardzo niemiły dla mistrza Polski: Fichtel najniepotrzebniej zawinia wyraźny rzut karny. Kosicki jest egzekutorem. Nie lubię karnych, ale ten sprawił mi dużą satysfakcję. Strzał był klasyczny — obrona niemniej piękna. Görlitz wyczuł znakomicie kierunek strzału i rzucił się brawurowo, jednak piłka strzelona była tak precyzyjnie obok słupka, iż zdołał ją dotknąć lekko palcami tylko, a ta, odbiwszy się od słupka, wpadła w siatkę

W 24 min. Warta prowadzi więc 1:0! Brawa wprost dzikie. Pogoń atakuje ostrzej. Słonecki zderza się z bramkarzem i sędzia przerywa na chwilę grę. W 29 minucie wolny za rękę Przybysza. W 30 min. róg dla Pogoni — niewyzyskany. W 31 min. groźniejszy atak Warty, lecz Dabert strzela w aut. Po pięknej kombinacji trójki Pogoni, Garbień strzela wysoko ponad słupek. W 33 min. przebój Stalińskiego unicestwia Görlitz wybiegiem.

Pogoń gra lepiej i strzela częściej, jednak niecelnie lub słabo. W 35 minucie zamieszanie pod bramką Warty; Słonecki korzysta

Derby piłkarskie w Poznaniu: Pogoń — Warta 4:1



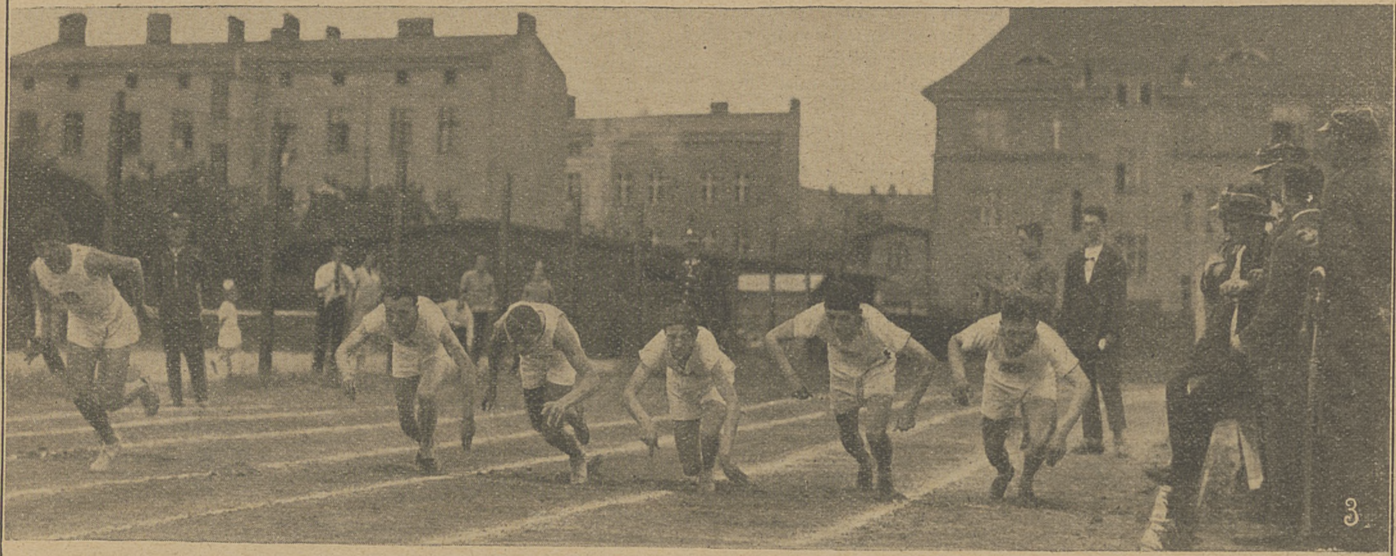
Zdjęcia Jana Rysia.

1. Zderzenie się Słoneckiego z Fontowiczem. 2. Wypad Bacza likwiduje obrońca Warty. 3. Publiczność, przypatrująca się meczowi mimo deszczu. 4. Utalentowany bramkarz Pogoni, Görlitz, śledzi przebieg gry. 5. Kuchar i Wojciechowski w akcji. 6. „Asy" Warty: Staliński, Niziński, Kosicki i Spojda.

Mistrzostwa lekkoatletyczne A. Z. S.-ów w Poznaniu.











Zdjęcia Jana Rysia.

1. Adamczak po rzucie dyskiem. 2. Przyjazd zawodników z Warszawy.
3. Start biegu 100 mtr. 4. Karolczak skacze w dal.
5. Fragment z biegu 3000 mtr.

z tego i posyła piłkę pomiędzy graczy w siatkę. Fontowicz obronić strzału nie mógł. Stan 1:1.

Zniecierpliwienie zwolenników Warty i radość dość licznych zwolenników Pogoni. W 36 min. róg dla Warty. W 40 minucie Szmyt ma bardzo dogodną sytuację do zdobycia bramki, a to z winy obrońców Pogoni, ale strzela fatalnie obok bramki. Następują znów dwa rogi dla Warty tuż po sobie — niewyzyskane.

Wynik pierwszej połowy (1:1) słuszny. Warta górowała stanowczo w strzałach i pod bramką była groźniejsza. Pogoń w polu była równa, górowała taktyką i startem, ale pod bramką nie umiała się zdobyć na strzał. Görlitz miał znacznie więcej do roboty w pierwszej połowie, niż Fontowicz. Pomoc Warty grała znacznie lepiej w pierwszej połowie, w drugiej spuchła, co odnosi się zwłaszcza do Spojdy.

Druga połowa początkowo przynosi grę równą. W 2 min. róg Warty bity słabo przez Nizińskiego. Niedługo potem dość groźna sytuacja pod bramką Pogoni. W 5 minucie Dabert na spalonym. W 7 minucie znowu róg Warty ,jednak i tym razem Niziński bije słabo. Wojciechowski paruje kilka razy dobrze pociągnięcia Szabakiewicz. W 10 min. rzut rożny dla Pogoni, tuż za nim ładne podanie do Bacza ,który strzela nieprzygotowanemu bramkarzowi w siatkę! Pogoń prowadzi 2:1.

Bramka ta dodaje pewności Pogoni, która od tej chwili ma dużą przewagę. Spojda zawodzi i gra słabo. Kosicki natomiast okazuje się znakomitym, odbiera przytomnie piłki atakowi Pogoni i podaje je precyzyjnie naprzód. W 18 m. róg dla Warty, który Görlitz łapie efektownie. Kuchar pracuje za trzech. Gra on w ataku i w pomocy — i tu i tam skutecznie.

Następuje okres krytyczny dla Warty .Tuż po sobie padają dwie bramki: Bacz strzela ładnie i nieuchronnie z podania Garbienia w sam róg, a w 31 minucie Słonecki przedziera się przez obronę i strzela po raz czwarty nie do obrony. Stan 4 : 1 dla Pogoni — zwycięstwo jej jest już pewne. Warta gra mimo to dalej ambitnie. W 33 min. ostry przebój Przybysza kończy się na obronie. Silna bomba Stalińskiego trafia w słupek i odbija się daleko w pole. Wolny za ostry faul Fichtla bije celnie Kosicki, ale Görlitz jest zawsze tam, gdzie piłka. W ostatniej minucie znowu atak Warty, Staliński strzela obok słupka. Gwizd sędziego i koniec gry.

Statystyka zawodów wykazuje: rzuty różne 11 : 6 dla Warty strzały w obręb bramki 11 : 6 dla Pogoni, strzały obok bramki 13 : 5 dla Warty, auty boczne 28 : 27 dla Pogoni, rzuty wolne w polu 28 : 28. Pogoń górowała nad Wartą taktycznie, startem do piłki i rutyną. Bramki Pogoni były nie do obrony. Gra cała — interesująca, tempo dość żywe. W Pogoni Görlitz jest podporą. Liczyć na niego można zawsze. Olearczyk był bardzo dobry, Giebartowski — słabszy, a Niziński uciekał mu często. W pomocy żaden gracz nie wybijał się nad poziom. W ataku skrzydła dobre. Słonecki jest w formie i strzela dobrze. Bacz i Kuchar nieco za wolni. Garbień nie był usposobiony strzałowo, ale podawał i wyrabiał pozycje najlepiej z trójki.

Pogoń była ogólnie lepsza i tytuł mistrza słuszniej się jej należy obecnie niż Warcie. Warta grała dobrze, jednak uległa drużynie lepszej od siebie. Najlepszym w Warcie był Kosicki. Trzymał on trójkę Pogoni, a przytem wspierał dobrze swój atak. Liczni zwolennicy lwowian wynieśli z boiska graczy Pogoni po zawodach.

Sędzia p. Grabowski z Warszawy był bez zarzutu. Sędziował świetnie i doskonale trzymał obie drużyny w karbach. B—

Miasteczko Chodzież, położone tuż nad granicą zachodnią, zdradza coraz żywsze zainteresowanie się sportem. W ostatnim czasie otworzył tutejszy K. S. Noteć własne oparkanione boisko, położone w lesie, bliska miasta. Drużyna Noteci czyni widoczne postępy i uzyskuje coraz to lepsze wyniki. Znaczenie propagandy sportowej jest tutaj wielkie, gdyż miasto i powiat nasz ma jeszcze spory odsetek niemców.

Noteć — Unja II 6 : 0; Noteć — Warta II 5 : 4; Noteć — Sparta (Pogoń) 5 : 2 i 4 : 1. L.

LWÓW.

Sportclub (Wiedeń) — Czarni 4 : 0 (4 : 0). Sportclub: Edi Kannhäuser, Beer, Teufel, Dworzak Wiedemann, Plank, Strnat, Budin, Hess, Pulpau, Pammer. Czarni: Winnicki, Hawling, Witkowski, Wójcik, Kopeć VI, Szwedowski, Langer, Kopeć IV, Chmielewski, Sawka, Müller. Pierwsze 22 min. słabości Czarnych zadecydowały o klęsce w 22-iej bowiem minucie padła czwarta bramka— następne 68 minut są okresem gry wyrównanej, niejednokrotnie Czarni przygniatają przeciwnika, którego doskonała obrona Beer i Teufel wyjaśnia najgroźniejsze sytuacje. Edi Kannhäuser miał o wiele więcej zajęcia od Winnickiego, rutyna jego jednak i stoicki spokój uratowały Sportclub od niechybnej wprost bramki. Sportclub strzela bramki, wykorzystując błędy i nieporozumienia obrony, szczególnie przy podawaniu piłki bramkarzowi. Czarni grali ofiarnie i ambitnie, pech w strzałach jednak zadecydował o klęsce, w tym stosunku niezasłużonej. Wiedeńczycy byli na oślisgłym terenie technicznie lepsi. Gra od początku do końca nadzwyczaj emocjonująca, była w drugiej połowie pojedynkiem napadu Czarnych z obroną Sportclubu — a bohaterem wprost dnia był ich bramkarz Edi Kannhäuser, który brawurowo obronił wszystkie najtrudniejsze strzały, dowodząc, że razem z dwoma obrońcami Beerem i Teuflem słusznie uważani są za najlepsze trio obronne w Austrji .Rogów 3 : 3. Sędziował p. Grzyb dobrze.

Sportclub — Team Czarnych i Hasmonei 5 : 2 (1 : 1). Drużyna Czarnych wystąpiła właściwie po raz drugi — wzmocniona czterema graczami. Do połowy szło jeszcze jakoś — Sportclub strzela dopiero w trzydziestej minucie pierwszą bramkę — Steuerman, przestrzeliwszy kilkakrotnie, rewanżuje się dopiero w ostatniej minucie pierwszej połowy. Po zamianie pól wiedeńczycy bramkami, zdobytymi w drugiej i dziewiątej minucie, zapewniają sobie prowadzenie, które zachwiał na chwilę Steuerman swym wspaniałym strzałem. Szybko mija jednak nadzieja wyrównania, szczególnie gdy wiedeńczycy strzelają czwartą i piątą bramkę. Sportclub dał grę bardzo ofiarną, u graczy nie było widać ani śladu zmęczenia, przeciwnie, im dalej ku końcowi, tem grali szybciej i mocniej ,zapominając jakby o tem, że grają jeszcze trzecie zawody. Sytuacje podbramkowe wykorzystali z nadzwyczajnem szczęściem, czego nie można powiedzieć o lwowskim napadzie. Rogów 4 : 0 dla Sportclubu. Sędziował p. niż. Dudryk.

KRAKÓW.

Turniej piłkarski na boisku Jutrzenki, do którego stanęły 4 drużyny miejscowe: Wisła, Wawel, Jutrzenka i B klasowy Zwierzyniecki mógł się odbyć z powodu fatalnej pogody jedynie w pierwszym dniu, który przyniósł dwie niespodzianki: klęskę Jutrzenki w spotkaniu z drugoklasowym przeciwnikiem oraz nadspodziewanie ładną grę Wawelu, który z dniem każdym robi postępy.

Zwierzyniecki K. S. — Jutrzenka 3 : 2 (1 : 2). Do zawodów stanęły obie drużyny mocno zdekompletowane. Jutrzenka góruje początkowo i prowadzi nawet 2 : 0. Z każdą chwilą coraz bardziej rozgrywający się Zwierzyniecki zaczyna atakować i przed samą pauzą z rzutu karnego uzyskuje pierwszą bramkę, a po pauzie, panując już nad sytuacją, z przebojów wyrównuje i w końcu przeważa szalę zwycięstwa zasłużenie na swą stronę. Sędzia p. Laba.

Wisła — Wawel 3 : 2 (2 : 0). Wawel mile zadziwił, prowadząc grę fair (!), celową i ładną. Wisła z 4 rezerwowymi uzyskuje przewagę, lecz rezerwowa lewa strona napadu psuje ataki. Dopiero pod koniec pierwszej połowy gry z rzutu karnego strzela Reyman I pierwszą bramkę, a w chwilę potem drugą w zamieszaniu podbramkowym. Zaraz po zaczęciu wspaniała bomba Reymana I z 30 metrów przynosi Wiśle trzecią bramkę. Ambitny Wawel zaczyna pracować całą parą i strzela zasłużenie dwie bramki przez Seichtera II i Marszalika. Na pierwszy plan wybił się Seichter I. Sędzia p. Seidner.

Cracovia — Vienna (Wiedeń) 2 : 1 (2 : 1). Zawody wyznaczone na dzień 28 czerwca, z powodu niebywałej ulewy przełożono na środę 1 lipca. Przy nielepszej pogodzie rozegrano zawody dnia 29 czerwca, na których świetny egzamin zdało boisko Cracovii. Grano 2 $\times$ 35 minut. Przyznać trzeba, że były to najpiękniejsze zawody w tym sezonie. Grę można określić jednym słowem — popisowa. Bez fauli, idealnie spokojna, a w zawrotnem tempie prowadzona, cały czas równorzędna, dała obraz idealnych zawodów. Drużyny stanęły w kompletnych niemal składach: Vienna bez Gschweidla, z nowym nabytkiem Lotką, w składzie: Ostricek— Rainer, Blum — Seiffert, Jenö Konrad, Ludwig — Kuzel, Ryba, Kalman Konrad, Lotka, Fischer. Cracovia bez Cikowskiego, w składzie: Malczyk — Gintel, Fryc — Strycharz, Chruściński, Zastawniak — Kubiński, Ptak, Kałuża, Ciszewski, Sperling. Obie drużyny grały znakomicie — Viennie można zarzucić jedynie hyperkombinacje, a zanadto wielkie ociąganie się ze strzałem. Cracovia miała swą siłę w znakomitych linjach pomocy i obrony, które zagrały tak, jak nikt nie oczekiwał po ostatnich kilku zawodach. Napad grał również doskonale, mniej kombinacją, a raczej szybkiemi, wspaniale wykładanemi przebojami. Jednem słowem Cracovia miał znów „swój dzień" i to dobry. Do pauzy gra najzupełniej otwarta, szybko zmieniające się ataki wytwarzają groźne sytuacje podbramkowe obustronnie. Jedynie śliski teren uniemożliwia wykończenie ataku strzałem. Jedną taką pozycję przestrzeliwuje z kilku kroków Kałuża. Dopiero w 23 minucie ładny atak lewą stroną, Kałuża oddaje piłkę Ptakowi, który strzela ostro „szczurem" w sam róg. Już w minutę później strzela Lotka z winy obrony Cracovii wyrównującą bramkę. Cracovia atakuje dalej i w 27 min. pada najpiękniejsza bramka dnia — Ptak otrzymuje piłkę od Kałuży, mija błyskawicznie Bluma i strzela bombę w górny róg nieuchronnie. Rezultat ustanowiony. Po pauzie gra z nieznaczną przewagą gości — Cracovia atakuje teraz głównie Kubińskim. Dzięki wspaniałej grze tyłów biało-czerwonych, goście mimo wysiłków wyrównać nie zdołali, a Cracovia w swych częstych wypadach marnuje kilka pięknych pozycji. Pod sam koniec, gry Malczyk broni wspaniale strzał Kalmana Konrada. Rogów 1 : 1. Sędzia p. Lustgarten. **Bem.**

Z meczów W. A. C. (Wiedeń) — Polonia 9 : 2 i 3 : 1



Loth I w walce ze śr. napastnikiem gości.



Fot. Jan Ryś. Trójka internacjonałów W. A. C.-u z menagerem Seemanem.



Niebezpieczny atak na bramkę Polonii.

WARSZAWA.

W. A. C. (Wiedeń) — Polonia 9 : 2 (6 : 1) i 3 : 1 (2 : 1). Dwa te mecze mistrza stolicy z doskonałą drużyną wiedeńską, musiały wykazać dobitnie najzagorzalszym nawet zwolennikom stołecznej piłki nożnej, że ich pupilowie nie umieją niemal nic. Jest to tem smutniejsze, że Warszawa posiada wszelkie dane na to, aby stać się w sporcie piłkarskim tem, czem Wiedeń jest dla Austrji, Praga — dla Czechosłowacji, a Budapeszt — dla Węgier. Tymczasem, kiedy Lwów, Kraków, czy Poznań posiadają drużyny stojące na poziomie przeciętnej pierwszej klasy europejskiej, w stolicy ciągle gra się aby wyżej, aby dalej i aby mocniej. Co tu dużo mówić: w obecnym stanie rzeczy dla porównania Polonii z taką Pogonią, Wartą czy Wisłą, nie można nawet znaleźć wspólnej platformy. Celowość i przypadkowość, myśl i gra „na warjata", technika i bezładna kopanina na oślep, taktyka i brak zrozumienia gry — trudno, ale w parze ze sobą nie chodzą i chodzić nie będą nigdy. Gdyby stan, w jakim znajduje się Polonia (o innych drużynach lepiej nie wspominać wogóle) był wysiłkiem niemowlęctwa sportowego, gdyby był jedną z form ewolucyjnego przekształcenia się poczwarki w motyla, nie byłoby najmniejszych powodów do zmartwień. Wszak nikogo nie smuci, że nasi lekkoatleci mają jeszcze ciągle wyniki zupełnie słabe w porównaniu z rekordami świata. Wszystkim wystarcza fakt, że podążamy w tej dziedzinie sportu kolosalnemi krokami naprzód. Kroki te wydłużają się z roku na rok, co świadczy, że droga pracy, obrana przez lekkoatletykę, jest dobra. Tymczasem Polonia taksamo „pewnie" przegrywa z U. T. E. cztery lata temu 0 : 7, jak rok temu z Amateure 3 : 8, a obecnie z W. A. C. 2 : 9. Co gorsza — wyniki te w tym wypadku niezwykle wiernie odzwierciadlają niewzruszalny stopień „doskonałości" piłkarskich mistrzów stolicy. A przecież „mistrzowie" ci, to nie dzieci, to nie materjał na graczy, tylko starzy piłkarze, z których każdy ma za sobą setki meczy mistrzowskich i międzynarodowych.

Skonstatowanie tego faktu wskazuje niezbicie na jedno: gracze stołeczni niczego się nie uczą, uczyć się nie chcą i nie umieją. Widać to na każdym meczu, granym przez Polonię, która pomyślne wyniki, jakie uda jej się czasami uzyskać, opiera wyłącznie na dobrej formie fizycznej swych graczy. Ale przecież w piłce nożnej strona fizyczna nie wystarcza: potrzebna jest jeszcze technika i zrozumienie gry. Technikę nabywa się tylko podczas racjonalnego treningu, a zasady gry zespołowej można zrozumieć jedynie przez obserwację. Drużyna Polonii treningu nie uznaje, a tembardziej nie umie patrzeć na grę innych. I podczas, kiedy gracze mistrzowskiej Pogoni dwa razy w tygodniu otrzymują porcje treningu w postaci biegu na przełaj 4 — 6 klm., 300 skakanek przez linkę, skoku w wyż, startów i treningu gaszenia, podawania i gry głową, dyletanci Polonii, jeśli już raczą się zjawić na boisko, to poto, aby w ciągu dwu godzin kopać bez sensu i pożytku piłkę do jednej bramki. Po co to wszystko, nikt z nich nie umiałby z pewnością odpowiedzieć. Taksamo, śmiemy wątpić, czy odpowiedziałby — z jakich przyczyn rozgrywa on co tydzień mecz i czy gra ta sprawia mu jakąkolwiek przyjemność.

Przy takim stanie rzeczy o jakichkolwiek postępach niema nawet co marzyć.

Winę tego, zdaniem naszym, ponoszą przedewszystkiem zarządy klubów, które poto stoją u steru, aby wiedzieć, że przy obecnym poziomie sportu piłkarskiego klub bez boiska i trenera nie będzie miał dobrej drużyny nigdy. Tymczasem o te podstawy taka Polonia nie zabiega bynajmniej. To też obawiamy się, że z chwilą zdobycia się przez nią na budowę boiska, umrze ostatni widz, który zaryzykuje 2 złote, aby zobaczyć „grę" mistrzowskiej drużyny stolicy. Stanie się to. Tembardziej, jeżeli przedtem Warszawie pokaże się prawdziwą piłkę nożną, w rodzaju projektowanego na dzień 8 lipca meczu Hakoah — M. T. K.

Powracając do samych gier z W. A. C., podkreślić wypada przedewszystkiem kapitalną formę, w jakiej znajdują się obecnie wiedeńczycy, co mimo braku Koželuha i Hansla, pozwoliło im górować nad warszawiakami pod każdym względem. Drużyna ich poza prawoskrzydłowym Brezanym w drugim dniu nie posiadała słabego punktu. Technicznie bardzo dobre opanowanie piłki — a potem balans ciała, kapitalne ustawianie się, świetny start, szybkość i duża zdolność strzałów — złożyły się w sumie na całość naprawdę pierwszorzędną. Przewagę wiedeńczyków uwydatnił jeszcze teren mokry, błotnisty i śliski, na którym wszystkie niedomagania gospodarzy wyszły jak szydło z worka. Brak techniki sprawił, że nie trafiali oni naogół w piłkę zupełnie, a jeżeli nawet — to wędrowała ona tam gdzie sama chciała. Niedostateczny trening biegowy objawił się w ogólnym braku ruchliwości i widocznej niechęci walczenia o każdą piłkę. W rezultacie gra specjalnie w pierwszym dniu stała się rozpaczliwą i wielce nieudolną obroną ciągle zagrożonej bramki, pod którą wiedeńczycy gościli niemal bez przerwy. Przyznać trzeba, że w sukcesie ich niemało im dopomógł rezerwowy bramkarz Laskowski, który z dziewięciu bramek puszczonych — trzy powinien był trzymać bezapelacyjnie.

W dniu drugim, kiedy goście wystąpili w składzie silnie rezerwowym: Faigl; Becher — Zwolensky; Braun — Klicpera — Bielch; Brezany — Jany — Kainz — Dürschmied — Huber, a Polonię zestawiono: Gross; Czajkowski — Czyżewski; Hamburger — Loth I — Loth IV; Jagłowski — Tupalski — Grabowski — Bułanow — Kryger, przynajmniej tyły potrafiły stawić należyty opór. Jeden niezwrotny Czajkowski był słaby zupełnie, a powolny Loth IV również nie wiele od niego lepszy. Natomiast Gross i Loth I pracowali dobrze, a Hamburger szybkością decyzji, startem i ofiarnością mógł doprawdy imponować.

Zato napad, za wyjątkiem Grabowskiego i częściowo Krygera, nie istniał zupełnie. Bułanow był na łączniku bardzo słaby, Jagłowski tylko statystował, a Tupalski poruszał się z żółwią szybkością. Zresztą dwaj gracze wyżej wymienieni po przerwie przestali się również trudzić, tak, że w rezultacie gra przeniosła się całkowicie pod bramkę gospodarzy.

Do poziomu gry Polonii przystosowali się obaj sędziowie. P. Mandl w dniu pierwszym wskutek „niedyspozycji" prowadził mecz tylko do pauzy poczem zastąpił go p. Jagielski. W dniu drugim debjutował w pierwszym swym meczu międzynarodowym p. M. Walczak, który winien zrozumieć, że powaga na boisku nie

ma nic wspólnego z brakiem ruchliwości, dzięki której nie odgwizdał on kilkunastu obustronnych spalonych. Pozatem orjentuje się on niedostatecznie w grze faul.

Korona — Makkabi 1 : 0 (1 : 0). Korona, to dawniejsze WTC., nastąpiła jedynie zmiana nazwy. Gracze wszyscy ci sami. Jak na pierwszy swój występ Korona nie zaprezentowała się bynajmniej korzystnie. Drużyna znajduje się obecnie w bardzo słabej formie. Wyróżniali się jedynie Olewski w bramce, który wyjaśnił kilka groźnych momentów, Badowski w obronie, Zoller w pomocy i najlepszy z ataku Wąsowicz, który strzelił jedyną bramkę dnia — z karnego. Makkabi za to miała swój dzień, a gdyby jej atak umiał choć z kilku metrów trafiać do bramki, to rezultat z pewnością wypadłby na jej korzyść. Najlepiej grała w Makkabi pomoc, umiejętnie współdziałając z napadem, dobrą była również obrona. Cała drużyna grała z rzadko u niej widzianym zapałem i ambicją. Sędziował p. Mandl.

Korona rez. — Makkabi rez. 1 : 0 (0 : 0). Spotkanie rezerw powyższych drużyn zakończyło się nieznacznem zwycięstwem Korony. Gra trwała 2×30 min. Sędziował p. Wójcik.

Warszawianka II — Żyrardowianka 4 : 1 (2 : 0). Warszawianka II rozegrała w poniedziałek mecz towarzyski z najsilniejszą drużyną Żyrardowa. Mimo rezerwowego bramkarza, obrońcy i obydwu skrzydeł, Warszawianka II pokazała grę ładną kombinacyjnie i technicznie. Przez cały też czas gry była w przewadze. Do przerwy dwie bramki strzela ładnie Eysymontt. Po przerwie jedną Braun, drugą Lityński. Żyrardowianka uzyskała swój honorowy punkt z karnego. Sędziował p. St. Zwierz. Widzów, mimo niepogody, dużo.

Varsovia — Barkochba 7 : 0 (4 : 0). Varsovia, z trzema rezerwowymi, stała taktycznie na daleko wyższym poziomie, niż jej przeciwnik. Zwłaszcza w ataku Varsovii dobrze grali obaj skrzydłowi, Pędzich i Jankowski, oraz zdobywca pięciu bramek, M. Kaczanowski. Pozostałe dwie bramki strzelił Wróblewski. Barkochba jedynie na początku gry starała się o uzyskanie bramki. Po przerwie cały czas trwa przewaga Varsovii. W Barkochbie dobry tylko lewoskrzydłowy. Bramkarz bardzo słaby, mógł z łatwością trzymać przynajmniej trzy bramki. Technicznie obie drużyny bardzo słabe. Specjalnie razi to oczywiście u A-klasowej Varsovii. Sędziował p. Strzelecki.

Mistrzostwo szkół wojskowych Warszawy w piłce nożnej zdobyła drużyna Szkoły Podchorążych, bijąc Wojskową Szkołę Sanitarną 3 : 0 (1 : 0).

WILNO.

W. K. S. Pogoń — Hasmonea (Grodno) 4 : 0 (1 : 0). Przez cały czas gry przewaga Pogoni, która lekceważąc przeciwnika, bawi się zamiast strzelać bramki. Drużyn gości przedstawiała się jako zespół grający nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie, technicznie słaby, umiejący jednak dobrze się bronić. Tak małą przegranę zawdzięcza Hasmonea swemu bramkarzowi, spełniającemu swe zadanie ofiarnie i szczęśliwie. Bramki strzelili: 3 Szaller, 1 Brymora. Sędziował bez zarzutu p. Mierzejewski. Rogów 9 : 1 dla Pogoni.

Makkabi — Hasmonea 4 : 1 (1 : 0). Do zawodów tych Makkabi wystąpiła po raz pierwszy z Birnbachem na środku ataku (graczem Hasmonei lwowskiej), którego praca w tej drużynie już jest widoczną. — Makkabi wraca do formy. Gospodarze grali ładnie, szczególniej w linji ataku, którego dobrym kierownikiem jest Birnbach. Gra obfitowała w ładne momenty, niezawsze wyzyskiwane przez Makkabi. Goście zdobywają bramkę honorową z rzutu karnego, za przewinienie Słuckiego. Bramki dla Makkabi zdobyli: 2 Basłacki, po 1 Tewelowicz i Seidel. Sędziował p. Ryszanek. Rogów 5 : 2 dla zwycięsców. **R.**

GRODNO.

Hasmonea — B. O. S. O. (Białystok) 3 : 1 (2 : 0). Spodziewano się wysokiego zwycięstwa gości, którzy ostatnio pokonali 42 pp. w stosunku 2 : 0. Tymczasem okazało się, że Hasmonea potrafi ambicją zwyciężyć silniejszego przeciwnika. Na początku goście lekceważyli przeciwnika, a po przerwie już było za późno. Bramki dla Hasmonei strzelili: Korngold — 2 i Strelec II — 1. Honorowy punkt uzyskali goście na 78 min. przez prawego łącznika. Sędziował p. Radyk dobrze.

76 p. p. — B. O. S. O. 1 : 0 (0 : 0). Grę rozpoczęli goście w bardzo żywym tempie, przez pewien czas mieli przewagę. Gra naogół równa. Goście technicznie lepsi. W drugiej połowie z przeboju uzyskuje prawoskrzydłowy wojskowych jedyną bramkę dnia. Sędziował p. Radyk. Publiczności mało.

BIAŁYSTOK.

B. O. S. O. II — Trumpeldor 6 : 1 (1 : 1) i 3 : 0 (2 : 0). W pierwszym dniu zawodów odnosi B. O. S. O. łatwe zwycięstwo, przewyższając przeciwnika tak technicznie, jak i taktycznie. W drugim zwycięstwo wywalczone po ciężkiej walce, dzięki bardzo ambitnej i uporczywej grze Trumpeldoru. Sędziował p. Brajnin.

W. K. S. 42 p. p. — Ż. K. S. 4 : 1 (0 : 0). Gracze wojskowi, w dobrej kondycji fizycznej, wygrali, choć wynik brzmi niewspółmiernie do ilości możliwych pozycji, dzięki wspaniałej grze Janeckiego i Grabowskiego. Ż. K. S. nie ma dość ambicji, by wykorzystać pewnych niemal sytuacji.

W. K. S. 42 p. p. — Ż. K. S. 2 : 0 (2 : 0). Walka prowadzona ostro. Sędzia Janek miał bardzo trudne zadanie utrzymania graczy w karbach. Pod koniec pierwszej połowy, ujawnia się przewaga Ż. K. S. U obu drużyn najlepsi bramkarze.

ŁÓDŹ.

G. M. S. — Hakoach 4 : 2 (0 : 1). Zawody o puhar klasy B. Obie drużyny przedstawiły się bardzo blado. Do przerwy gra ze strony G. M. S. chaotyczna. Bramki dla Hakoahu zdobył środkowy napastnik, dla G. M. S. prawoskrzydłowy i środkowy napastnik. Sędzia, p. Dancygier, słabszy niż zwykle.

Barkochba — Zjednoczenie 2 : 1. O puhar klasy C. Sędzia p. Wardaszkiewicz.

Union (Łódź) rozegra mecz piłkarski w nadchodzącą sobotę z Jutrzenką w Krakowie, poczem drużyna gości pozostanie na zawodach Polska — Węgry.

1 P. P. Leg. (Wilno) bije Warszawiankę 3 : 1 i Legję 4 : 1.



Piękny strzał Wróbla.

Fot St. Lipa.



Nawrot strzela pierwszą bramkę dla wilnian.

GÓRNY ŚLĄSK.

Niepogoda fatalnie odbiła się na piłce nożnej. Zaledwie parę klubów rozegrało zawody śród deszczu, błota i zimna. I tak: Amatorski K. S. (Król. Huta) gościł u siebie Pogoń z Katowic, która zeszłorocznego mistrza bije lekko 4:0 (3:0). Rezerwa Am. K. S. grała z Kresami (Król. Huta) do połowy 0:0, poczem drużyny schodzą z boiska z powodu błota i wody. Tak samo bez wyniku kończą przerwaną grę Naprzód (Załęże) — Victoria (Katowice). Rezerwa Naprzodu gra jednak do końca z Ligocianką, bijąc ją 12:0. Drużyny juniorów I, II, III klubów sportowych Chebdzie i Roździeń grają 1:1; 1:4 i 1:2. I. F. C. (Katowice) wyjechał do Gliwic (niem. G. Śl.), gdzie zwyciężył Verein für Rasenspiele 4:1. Drużyny starszych panów (old boys) tych klubów rozegrały zawody w Katowicach z wynikiem 8:0 dla gospodarzy.

TENNIS.

POZNAŃ.

Mistrzostwa tennisowe A. Z. S. Turniej ten był mało ciekawy, gdyż poza Poznaniem jedynie A. Z. S. Wilno był godnie reprezentowany przez parę Weyssenhoff — Achmatowicz. Rezultaty są następujące:

Gra pojedyńcza panów. I koło: Glabisz — Haczewski (A. Z. S. Lwów) 6:4, 6:3, Żółtowski J. — Żółtowski St. 6:1, 2:6, 8:6, Achmatowicz (A. Z. S. Wilno) — Bolechowski 6:2, 6:4, Warmiński — Suchowiak 6:1, 6:2, Templowicz — Chrząszczewski 6:2, 6:1, Cynka — Bobrowski (A. Z. S. Lwów) 6:2, 6:1, Nawrocki — Rembowski 6:4, 3:6, 6:4, Safczyński (A. Z. S. Lwów) — Chrzanowski 7:5, 6:3, Foester — Mikołajewski 6:4, 6:2, Weyssenhoff (A. Z. S. Wilno) — Mikuliński 6:1, 6:0. **II koło:** Warmiński — Achmatowicz 6:2, 9:7, Cynka — Nawrocki 6:4, 6:3, Safczyński — Gołuba 6:2, 6:3, Foerster — Lisowski 6:2, 6:2, Socha — Hawelski 6:2, 7:9, 6:4. Żółtowski J. —Glabisz 6:3, 6:4, Żółtowski H. — Weyssenhoff (A. Z. S. Wilno) 7:5, 6:2. **Ćwierćfinały:** Żółtowski H. — Socha 6:1, 6:1, Warmiński—Templowicz 6:2, 4:6, 6:1, Cynka — Safczyński 6:1, 6:3, Foerster — Żółtowski H. 6:1, 6:0. **Półfinały:** Żółtowski J. — Warmiński 6:4, 6:1, Foerster — bez gry. **Finał:** Foerster — Żółtowski J. 6:1, 8:6, 6:4.

Gra pojedyńcza pań: Warmińska — Ponikowska 6:2, 6:4, Hahnowa — Plenkiewiczowa 7:5, 6:4, Maciejewska — Szczawińska 6:2, 1:6, 6:0, Warmińska — Baranowska 6:1, 6:0, Zaliszowa — Pernaczyńska 8:6, 6:2. **Półinał:** Warmińska — Maciejewska 6:2, 6:1, Zaliszowa — Hanhnowa 6:2, 6:3. **Finał:** Warmińska — Żaliszowa 6:4, 6:1.

Gra podwójna panów: Żółtowski, Glabisz — Bolechowski, Suchowiak 7:5, 7:5; br. Żółtowscy — Foerster, Mikołajewski 2:6, 6:1, 6:4. Niespodzianka w turnieju — Żółtowscy poprawiają się stale i w przyszłości Foerster i Mikołajewski będą musieli wiele pracować, aby móc z nimi wygrać. Żółtowski H., Glabisz — Gołuba, Haczewski 6:0, 6:1, Warmiński, Lisowski — Bobrowski, Safczyński 6:4, 6:3. Weyssenhoff, Achmatowicz (A. Z. S. Wilno) — Haczewski, Socha 6:0, 7:5. **Półfinał:** br. Żółtowscy — Glabisz, Żółtowski St. 7:5, 6:4, Weyssenhoff, Achmatowicz (A. Z. S. Wilno) — Warmiński, Lisowski 4:6, 6:3, 6:2. **Finał:** hr. Żółtowscy — Weyssenhoff, Achmatowicz 6:0, 6:2, 6:0.

Gra podwójna pań i panów: Pernaczyńska, Foerster — Szczawińska, Bolechowski 6:4, 9:7. Warmińscy — Baranowska, Żółtowski 6:3, 6:2. Maciejewska, Lisowski — Hahnowa, Hirszel 6:2, 4:6, 8:6. **Półfinały:** Pernaczyńska, Foerster — Maciejewska, Lisowski 6:2, 6:4. Warmińscy — Żaliszowa, Chrzanowski 8:6, 6:1. **Finał:** Warmińscy — Pernaczyńska, Foerster 6:3, 7:5.

KRAKÓW.

VII Międzynarodowy turniej tennisowy, organizowany przez A.Z.S. w Krakowie, rozpoczął się w piątek dn. 26 czerwca.

Niestety, potężne deszcze, trwające w ostatnich czasach prawie nieustanne w Krakowie, przerwały turniej w czasie największego nasilenia rozrywek, które musiano odłożyć, aczkolwiek słaba jest nadzieja, by można je było wobec obecnej pogody dokończyć. Uwagi o turnieju i wyniki odkładamy do jego zakończenia.

TORUŃ.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Toruńskiego K. S. odbył się w dniach 27 i 28 z. m. W grze pojedyńczej panów zwycięstwo odniósł Maltze, drugie miejsce zajął Mroczkowski. W grze podwójnej panów zwyciężyła para Maltze — Zaremba. Jednocześnie odbyło się spotkanie T. K. S. — A. Z. S. (Poznań), które wygrała drużyna T. K. S., w składzie: Maltze, Zaremba, Mroczkowski, w stosunku 3:2. Barw A. Z. S. (Poznań) bronili: Suchowiak, Mikuliński, Brośniński.

ŁÓDŹ.

Międzymiastowy turniej tennisowy Łódź — Poznań 8:3. Rozegrane w ubiegłą niedzielę na placach Łódzkiego Lawn-Tennis





J. Stolarow i Steinert, *Fot. dr. Kindermann.*
najlepsi obecnie tennisiści łódzcy.

Klubu międzymiastowe zawody tennisowe Łódź — Poznań przyniosły zdecydowane i bezsprzecznie zasłużone zwycięstwo Łodzi. W ostatniej chwili zapowiedziane spotkanie pod względem organizacyjnym wypadło wzorowo. Na kolanie wprawdzie ułożona drużyna Łodzi, mimo walnego zwycięstwa nad gośćmi wielkopolskimi, nie jest zupełnym odzwierciadleniem sił łódzkich. Brakowali np.: Scheibler, Heinzel, Enderowie, Raschig i inni. Miłą niespodziankę sprawili natomiast świeżo zgłoszeni do Ł. K. L. T. członkowie: Lunn i bracia Stolarow, z których starszy zdobył w czasie świąt mistrzostwo Poznania. Galerja „asów" poznańskiego tennisu, przyznać należy, jest dość szczupła. Bezsprzecznie najlepszym jest Foerster. Reprezentacja Poznania przybyła w następującym składzie: Foerster, Mikołajewski i bracia Henryk, Stefan i Józef Żółtowscy. Barw Łodzi bronili: Steinert, bracia Jerzy i Maks Stolarow, Lunn, Stadtlaender i Kinderman. Goście poznańscy reprezentowali się zupełnie blado. Dwa punkty uzyskali w grach z Kindermanem, który od jesieni roku ubiegłego spadł niepomiernie w formie. Brak sumiennego treningu, nonszalancja, kompletny brak startu do piłek — oto główne, nie licząc już tecnnicznych i taktycznych niedociągnięć, minusy tego gracza. Słabszą również niż w roku ub. grę pokazał Stadtlaender. Pierwszy występ na placach łódzkich Jerzego Stolarowa, mimo jego niedyspozycji, wypadł znakomicie. Anglik Lunn, grający obecnie w barwach Ł. K. L. T., spisał się całkiem dobrze. Rewelacją była gra młodziutkiego Maksa Stolarowa, który w zawodach tych po raz pierwszy debjutował; jest to wybitny talent. Steinert, najlepszy obecnie tennisista łódzki w grze podwójnej, przeszedł samego siebie. Najciekawszą grą turnieju było spotkanie Steinert, Stolarow — Foerster, Mikołajewski, wygrane pewnie przez łodzian. Organizacja turnieju wzorowa, pogoda dopisała, lecz widzów, z powodu braku reklamy, mało. Wyniki techniczne podaliśmy w ostatnim numerze

M. L.

KOLARSTWO.

ŁÓDŹ.

Międzynarodowe zawody kolarskie. Pierwsze międzynarodowe wyścigi cyklistów w tym sezonie, których program wypełniły biegi sprinterowskie, zgromadziły na torze w Helenowie, obok zawodników miejscowych towarzystw („Unionu", T. W. C., „Resursy", „Szturmu", „Rapidu", „Rekordu" i Zwolenników Sportu) również i kolarzy zagranicznych o światowej sławie, wśród których na czoło wysunął się mistrz świata Ruett. Stanowi on klasę dla siebie i mimo stosunkowo podeszłego wieku (44 lata) jest nadal błyszczącą gwiazdą. Występ jego wypadł imponująco. W sześciu biegach, w których startował, mimo silnej konkurencji, przybywał stale jako zwycięzca.

Drugie miejsce po Ruett'cie zajmuje, znany nam z dorocznych występów na torze łódzkim, Peter, reprezentujący również wysoką klasę europejską. Znany i w Warszawie murzyn Hedspath okazał się jeźdźcem nieposlednej klasy. Mimo maximy „Europa dla europejczyków" publiczność bardzo serdecznie, a niekiedy i entuzjastycznie przyjęła czarnego kolarza. — Kalifornijczyk — Ohrt — to znakomity stayer. Zadomentował on swą klasę, podczas „wyścigu dopędzania", w którym dotrzymał pola osadzie łodzian. Obok wymienionych startowali jeszcze: belg Standeart oraz niemcy Weber i Winzelberg.

Zawody rozpoczęto **„biegiem głównym dla amatorów“** 1200 mtr. w 4-ch przedbiegach i 2 międzybiegach. **Przedbieg I** — 1) Zybert, 2) Stefański, **Przedbieg II** — 1) Miller P., 2) Patzer. **Przedbieg III** — 1) Szefler, 2) Abel. **Przedbieg IV** — 1) Szmyt, 2) Zerbe. **Międzybieg I** — 1) Miller P., 2) Abel. **Międzybieg II** — 1) Szmyt, 2) Patzer. **Finał** — 1) Miller Paweł w czasie 14 i $^{2}/_{5}$ sek. 2) Szmyt, 3) Abel. — Jest to już druga w tym sezonie klęska mistrza województwa do Millera P. Szmyt, materjał na światowego jeźdźca, jest taktycznie słaby.

„Międzynarodowy bieg premjowy dla zawodowców“ — 4800 mtr. — zgromadził na starcie wszystkich gości zagranicznych z wyjątkiem Webera, zwyciężył pewnie mistrz świata Ruett w czasie 8 m. 23,2 s., pozostawiając w tyle o 12 mtr. Petera. 3) Hedspath, 4) Vinzelberg.

„Bieg amerykański“, dostępny dla wszystkich miejscowych jeźdźców, którzy w biegu głównym nie doszli do finału. Dystans o trzy okrążenia mniejszy od liczby uczestników biegu. Zwyciężył Zerbe w czasie 3 min. 38$^{2}/_{5}$ sek., 2) Waliński, 3) Herman.

„Międzynarodowe criterium sprinterów“ w 7 biegach na punkty wygrywa bezapelacyjnie Ruett (16 punktów), 2) Peter (13 p.), 3 i 4) Hedspath i Weber (po 10 punktów).

„Handicap dla amatorów“, wygrywa pewnie Szmyt, 2) Zybert, 3) Abel.

„Wyścig dopędzania“. Osada zawodowców startuje przeciw amatorom. Słuszne, aczkolwiek formalne tylko zwycięstwo odnoszą łodzianie. Kolarze startowali z dwóch przeciwnych stron. Osadę zawadowców tworzą: Hedspath, Ohrt, Weber, Vinzelberg, amatorów: bracia Miller, Szmyt i Stefański. Z drużyny zagranicznej już po 4-ch minutach odpada trzech zawodników i Ohrt sam godnie reprezentuje ich barwy. Łodzianom udaje się zbliżyć do niego na odległość 80 mtr., gdy na dwa okrążenia przed końcem biegu wjeżdża z powrotem na tor Hedspath i mimo protestów jury, prowadzi Ohrta, który dzięki temu nadrabia stracone 120 mtr. i jeszcze o 10 mtr. przybywa przez amatorami. Wobec niesportowego postępowania Hedspatha, jury orzeka zwycięstwo osady amatorów.

W „międzynarodowym handicapie dla zawodowców“ na 1200 mtr. pokazał Ruett klasę, godną tytułu mistrza świata. Dając 70 mtr. „for“ swym kolegom, okazał się nietylko zwycięscą, lecz gwiazdą, jakiej Łódź dotąd nie widziała. Pierwsze dwa okrążenia prowadzi Peter. Ruett zbliża się do niego i w trzecim prowadzi już bezapelacyjnie. Następuje bajeczny wprost finisz i Ruett wyprzedza o 12 mtr. drugiego, osiągając czas rekordowy 1 m. 35$^{4}/_{5}$ sek., bijąc najlepszy czas włocha Morettiego z roku 1924 — 1 min. 47 sek.

„Bieg Zachęty“ 1200 mtr. dostępny dla kolarzy, którzy nie zdobyli nagród, wygrywa Szefler przed Tammem. Intersujące wyścigi zakończono **„biegiem wylosowania roweru“**, gdzie bezapelacyjnie zwycięstwo odniósł Ruett przed Standeartem i Hedspathem.

L.

Zawody kolarskie na szosie Kurowice — Krzywie. Doroczne zawody kolarskie, urządzane staraniem sekcji cyklistów przy towarzystwie rzemieśln. Resursa na szosie Kuzowice — Krzywie, zgromadziły na starcie dość pokaźną liczbę zawodników.

Do biegu Awansu na przestrzeni 10 klm., dostępnego dla wszystkich kolarzy, którzy dotąd żadnej nagrody nie zdobyli, zgłosiła się imponująca liczba 38 zawodników. Pierwszy minął celownik Sobielew z Pogoni w czasie 21 m. 23,2 sek., 2) Ende (Ozorków), 3) Jobs (Pogoń).

Bieg Główny na przestrzeni 20 klm., dla członków zrzeszonych w Z. P. T. K., wygrywa Szenrok (Pabjanickie Tow. Cykl.) w czasie 41 m. 30$^{4}/_{5}$ sek., 2) Gałecki, 3) Zerbe (Szturm). Startowało 18.

Do biegu Turystycznego klubowego, na przestrzeni 10 klm., stanęło 8 kolarzy. Zwyciężył K. Robert w czasie 25 min. 26$^{3}/_{5}$ sek., 2) Dyonizjak, 3) Jabłoński. Drugi bieg klubowy na przestrzeni 15 klm. wygrał Zybert w czasie 29 min. 12,4 sek., 2) Placek, 3) Brauner.

Bieg 6 klm. dla pań zgromadził na starcie 5 zawodniczek. Pierwszy kobiecy wyścig kolarski na szosie wzbudził łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Pierwsza przybywa do mety H. Plackówna w czasie 17 m. 41,2 sek., 2) Nowakówna, 3) Sztajnke.

Bieg Przyszłości na 6 klm. wygrał Koprowski w czasie 14 m. 0,6 sek., 2) Pastuszak.

Bogaty program zakończono biegiem 6 klm. im. Supernaka: 1) Janicki w czasie 13 min. 57 sek., 2) Gołębiowski, 3) Nowak.

L.

GÓRNY ŚLĄSK.

Zorganizowany doskonale i zarejestrowany Śląski Klub Motocyklistów w Katowicach, po wspaniałem otwarciu klubu jazdą paradną, przystąpił do organizacji wyścigów międzyklubowych. Termin wyścigów oznaczono na dzień 19 lipca r. b. Jako trasę obrano drogę publiczną, tworzącą koło o 27 klm. rozciągłości. Trasa ciągnie się z konieczności przez szereg osad, tak gęsto rozsianych na G. Śląsku, co utrudnia jazdę i hamuje osiągnięcie wyższej chyżości. Start i meta pomiędzy Giszowcem i Murckami. Trasa biegnie przez Murcki, Wesołą, Kresów, Kosztową, Brzezinkę, Brzęczkowice, Słupną, Mysłowice i Giszowiec. Dla biegu I — cztery okrążenia t. j. 108 km., dla biegu II — dwa okrążenia t. j. 54 km. Do biegu I przeznaczono 3 klasy, a to według pojemności ccm.: ponad 750 ccm., od 500 — 750 i 250 — 500. Bieg drugi (II) obejmuje dwie klasy, a to: od 250 — 175 ccm. i poniżej 175. O ile byłyby zgłoszenia z przyczepkami zaliczone zostaną one jako trzecia klasa do II biegu. Start po 3 motory równocześnie, następne po 1 minucie. Pomiędzy klasami przerwy 5 minutowe. Bieg II po ukończeniu biegu I. W przejazdach przez osady i osiedla mijanie się zawodników wykluczone, szybkość policyjnie nakazana obowiązuje. Kask wyścigowy konieczny. Wpisowe dla każdej klasy 12 zł., przyczepka dopłaca 3 zł. Zgłoszenia przyjmuje do godz. 20 d. 13 lipca kapitan wyścigów p. Żmuda Maksymiljan, Mysłowice ul. Bytomska 20 tel. 1111. Po terminie taksa podwójna na mecie zgłoszenie — potrójnie. Defekt przed 50 m. po usunięciu może bieg powtórzyć za wpłaceniem nowej taksy pojedyńczej.

Jeszt.

PŁYWANIE.

KRAKÓW.

Wpław przez Kraków. Sekcja pływacka Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie zapowiada na niedzielę 5 lipca b. r. tradycyjny wyścig, organizowany przez nią co roku (obecnie po raz czwarty) — „Wpław przez Kraków“. Ponieważ w Krakowie z powodu niskiego stanu wody organizować można ten bieg tylko w razie pomyślnych warunków, przeto korzystając z obecnego przyboru wody są wszelkie dane na to, że bieg odbędzie się pomyślnie jak i w latach zeszłych.

Trasa biegu, rozpoczynająca się pod klasztorem Norbertanek na Zwierzyńcu, kończy się poniżej trzeciego mostu i mierzy około 4 kilometrów .Start nastąpi w niedzielę o godz. 12 w południe. Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretarjat sekcji, codziennie aż do dnia biegu, pod adresem: Kraków, Zwierzyniecka 48, Dom. AZS-u. Według dotychczasowego zwyczaju, w biegu tym mogą wziąć udział niestowarzyszeni.

WIOŚLARSTWO.

KRAKÓW.

Wiosenne regaty międzyklubowe Oddziału wioślarskiego Sokoła Krakowskiego odbyły się dn. 29 czerwca. Zgromadziły one na starcie wielką ilość osad i pod względem sportowym wzbudziły duże zainteresowanie. Niestety katastrofalna wprost pogoda wpłynęła bardzo ujemnie tak na przebieg regat, jak i na udział publiczności. Z powodu niezwykle ulewnego i długotrwałego deszczu Wisła przybrała i prąd był tak silny, że biegi, odbywane na krótkim tutejszym torze, nie mogły mieć wybitniejszej wartości sportowej.

1) Bieg sześciowiosłówek dla wioślarzy ponad 35 lat. Wygrywa po zaciętej walce, wysunąwszy się na finiszu o pół metra, osada Koła Wioślarzy Warszawskich w składzie: Sattel, Hoffmann, Łobodziński, Czuperski, Ogórek, Nowotka, ster Bernatowicz. Drugie miejsce O. W. S. K.

2) Bieg czwórek wyścigowych o nagrodę jubileuszową, ofiarowaną przez posła Marjana Dąbrowskiego. Zwycięstwo o cztery długości odnosi osada Klubu Wioślarskiego z Poznania przed O. W. S. K. skład zwycięskiej osady: Ziętkiewicz, Potnicki, Tilgner, Nowakowski, ster Tuczyk. Poznań wiosłuje ostrem tempem i prowadzi cały bieg. Technicznie jest klub dobry i po osiągnięciu większego zgrania może jego osada stać się groźnym rywalem w mistrzostwie. Styl osady O. W. S. K. w tym biegu pozostawiał bardzo dużo do życzenia.



Piłka wodna we Lwowie. A. Z. S. — Drużyna kombinowana 3:0 *Fot. Frankowski.*

3) **Czwórki gigowe młodszych** — wygrywa pewnie osada poznańskiego Trytona, w składzie: Młodyszewski, Kostka, Anderschn, Ostojski, ster Grzybek. Drugie miejsce O. W. S. K. Osada Trytona miała dużą przewagę fizyczną nad przeciwnikiem i górowała tempem.

4) **Czwórki cedrowe odkryte nowicjuszów** wygrywa ta sama osada Trytonu przed O. W. S. K. Bieg ten, nazwany biegiem nowicjuszy, w rzeczywistości takim nie był.

5) **Jedynki wyścigowe.** W biegu tym spotyka się Antonowicz z W. T. W. z młodym skifistą Sokoła, Łukniewiczem, który wygrywa bieg bardzo łatwo i pewnie o kilka długości. Antonowicz jechał na obcej łodzi, wykazał dużą poprawę i znać na nim, zwłaszcza na finiszu, pracę trenera.

6) **Dwójki wyścigowe,** bieg wewnętrzny O. W. S. K. wygrywa o dwie łodzie osada: Grabowski, Pękalski, ster Kornicki.

7) **Dwójki odkryte pań,** bieg wewnętrzny O. W. S. K. Zwycięstwo odnosi osada: Huczyńska, Rypeściówna, ster Łukniewicz.

8) **Bieg ośmiowiosłówek** o nagrody honorowe prezesa P. Z. T. W. J. Radwana i prezesa O. W. S. K. K. Pusłowskiego. Zwycięstwo zdobywa osada Koła Wioślarzy Warszawskich w składzie: Kołątkiewicz, Czuperski, Sattel, Nowotka, Ogórek, Kowalec, Staniszewski, Fronczak, ster Hoffmann. Osada Koła, w której jechało czterech wioślarzy z biegu starszych, zdobyła pierwsze miejsce zasłużenie i w dobrym stylu. Drugie miejsce O. W. S. K.

LEKKA ATLETYKA.

WARSZAWA.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Szkół Wojskowych Okręgu Warszawskiego odbyły się w dniach 28 i 29 b. m. i zgromadziły na starcie około 30 zawodników Szkoły Podchorążych, Oficerskiej Szkoły Piechoty, Oficerskiej Szkoły Inżynierji oraz Wojsk. Szkoły Sanitarnej. Koniec roku szkolnego, jak również i formalna ulewa w obu dniach zawodów, wpłynęły bardzo ujemnie na wyniki prawie wszystkich konkurencji. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg 100 mtr.: 1) Szulc (W. S. S.) 12 sek., 2) Dobrakowski (S. P.), 3) Jarmiński (W. S. S.), 4) Konarzewski (S. P.). Zdyskwalifikowany za zejście z toru Konopka (O. S. I.) (drugie miejsce). **Bieg 800 mtr.:** 1) Banaszkiewicz (O. S. P.) 2 m. 7,4 sek., 2) Dobrakowski (S. P.) o 30 mtr., 3) Lewicki (W. S. S.), 4) Macherski (W. S. S.). **Bieg rozstawny 4 × 100 mtr.:** 1) Oficerska Szkoła Piechoty i Wojskowa Szkoła Sanit. biegiem martwym 49,4 sek. 2) Szkoła Podchorążych. **Sztafeta Olimpijska:** 1) Oficerska Szkoła Piechoty 3 m. 45 sek., 2) Szkoła Podchorążych o 30 mtr., 3) Wojsk. Szkoła Sanit., 25 mtr. za S. P., 4) Ofic. Szkoła Inżynierji. **Rzut kulą:** 1) Małaszkiewicz (O. S. I.) 9,265 mtr., 2) Zieliński (O. S. I.) 9,22 mtr., 3) Dobrakowski (S. P.) 9,21 mtr., 4) Średnicki (S. P.) 8,30 mtr. **Rzut dyskiem:** 1) Dobrakowski (S. P.) 27,94 mtr., 2) Zieliński (O. S. I.), 3) Kiernożycki (S. P.), 4) Wiełowicz (S. P.). Rzuty bardzo słabe ze względu na oślizgły teren i ustawiczny deszcz i wiatr. **Rzut oszczepem:** 1) Dobrakowski (S. P.) 38,05 mtr., 2) Świeczka (S. P.) 37,77 mtr., 3) Kiernożycki (S. P.), 4) Konopka (O. S. I.). **Skok w wyż:** 1) Pałucki (O. S. I.) 164 cm., 2) Zieliński (O. S. I.) 150,5 cm., 3) Dobrakowski 144 cm., 4) Buczek (W. S. S.) 144 cm. **Skok w dal:** 1) Szulc (W. S. S.) 593 cm., 2) Konopka (O. S. I.) 542 cm. **Skok o tyczce:** 1) Sadowski (W. S. S.) 260 cm., 2) Konopka (O. S. I.).

Drużynowo pierwsze miejsce, po doliczeniu drużynowego biegu naprzełaj, uzyskuje Szkoła Podchorążych 32 punkty, 2) W. Szkoła Sanitarna i Ofic. Szkoła Inżynierji po 18 p. ,3) Oficerska Szkoła Piechoty 11 p.

K.

KRAKÓW.

Mistrzostwa Krakowskiego O. Z. L. A. W czasie ubiegłych świąt, na które zapowiedziano dla Krakowa całą masę pierwszorzędnych imprez sportowych, padał deszcz tak nieprawdopodobny i długotrwały, że nawet odwołać musiano zawody piłkarskie, co jak wiadomo dzieje się rzadko. Były też zapowiedziane mistrzostwa lekko-atletyczne i rozpoczęły się w istocie.

Dotychczas odbyły się ważniejsze przedbiegi i kilka finałów. Przyniosły one naogół dość duże rozczarowanie i aczkolwiek postęp w porównaniu z rokiem minionym jest dość duży, to jednak wiele jest jeszcze do zrobienia. Poza tyczkę, w której Kowenicki (Sokół) łatwo przekracza 3 metry, i poza trójskokiem, w którym przekracza się 12 metrów, wyniki naogół słabe.

GÓRNY ŚLĄSK.

Nie ma lekka atletyka stanowczo szczęścia na Górnym Śląsku! Już drugi raz zareklamowane odpowiednio zawody lekkoatletyczne spotyka niepowodzenie! Tym razem przyczyną była niepogoda. Rozmokłe boiska, brak widzów, niestawienie się licznie zgłoszonych zawodników, a wkońcu odłożenie zawodów z dnia drugiego, oto następstwa. Zawody dały następujące wyniki:

Biegi: 5.000 mtr., do mety przychodzi w doskonałej formie bez śladu zmęczenia i wysiłku znany już Freyer (I. F. C. Katowice) w czasie 17 min. 58,1 sek. Jako drugi, o 150 mtr. w tyle, przychodzi do mety Kołodziej z K. S. Kolejowego, zaś trzecie miejsce zajmuje Rzychoń z Djany. **800 mtr. dla senjorów:** 1) Löwe (Am. K. S.) 2 m. 12,2 sek. 2) Rojek 2 m. 20 sek. **200 mtr.** dla senjorów: 1) Szeliga (Naprzód, Lipiny) 25,2 sek., 2) Rischke 26,4 s. **100 mtr. dla juniorów 16—18 lat:** 1) Scharf (Rożdzień) 12,8 sek.; dla juniorów 14—16 lat: 1) Nowak (Am. K. S.) 12,6 sek. **Rzut dyskiem,** seniorzy: 1) Reschke (Diana) 36,25 mtr. **Rzut kulą,** juniorzy 14—16 lat: 1) Nowak (Am. K. S.) 7,88 mtr.; juniorzy 16—18 lat: -) Lottka (Rożdzień) 9,30 mtr. **Skok w dal,** jun. 14—16 lat: 1) Nowak (Am. K S.) 5,10 mtr.; jun. 16—18 lat: 5,07 mtr. Na tym poprzestano pierwszego dnia. Drugiego dnia rozmokłe boisko zupełnie wykluczało przeprowadzenie dalszych zawodów.

POZNAŃ.

Mistrzostwo lekkoatletyczne A. Z. S. Zawody odbyły się w stadjonie wojskowym przy niezłej pogodzie, lecz dość silnym wietrze. Wyniki są dość dobre. Z zawodników podobał się Malanowski (A. Z. S. Warszawa), który wygrał 400 mtr., a niedługo potem i 3,000 mtr. Ma on wszelkie dane na pierwszorzędnego biegacza na średnim dystansie. W skoku w wyż Trojanowski (A. Z. S. Warszawa) zrobił miłą niespodziankę, osiągając wraz z Grunerem 169 ctm. Posiada on dane naturalne, styl jednak słaby. Zainteresowanie publiczności małe, gdyż takie atrakcje, jak zawody Pogoń — Warta i zlot Sokołów, pochłonęły wszystkich. Organizacja zawodów nieszczególna. Wyniki techniczne zawodów są następujące:

100 mtr. I przedbieg: 1) Wierzejski (A. Z. S. Warszawa) 12,2 sek., 2) Dzwonkowski (A. Z. S. Lublin) 1 mtr. w tyle. II przedbieg: 1) Rej (A. Z. S. Warszawa) 11,9 sek., 2) Aszenberg (A. Z. S. Warszawa). III przedbieg: 1) Kostrzewski (A. Z. S. Warszawa) 12,2 sek., 2) Ołdak (A. Z. S. Warszawa). **Rzut dyskiem:** 1) Szydłowski (A. Z. S. Warszawa) 38 mtr. 27 cm., 2) Adamczak (A. Z. S. Poznań) 33 mtr. 63 cm., 3) Dzwonkowski (A. Z. S. Lublin) 32 mtr. 37 cm. Szydłowski zwyciężył łatwo. Rzuty próbne miał ponad 39 mtr. **Skok w dal:** 1) Wierzejski (A. Z. S. W-wa) 602,5 cm., 2) Rej (A. Z. S. W-wa) 599$^1/_2$ cm., 3) Karolczak (A. Z. S. Poznań) 579 cm. Karolczak, widocznie niedysponowany, skakał słabo i zawiódł pokładane przez Poznań nadzieje. **100 mtr. (finał):** 1) Wierzejski 12 sek., 2) Rej 1 mtr. w tyle, 3) Aszemberg. **Skok w wyż:** 1) Gruner (A .Z. S. W-wa) 169 cm., 2) Trojanowski (A. Z. S. W-wa) 169 cm., 3) Adamczak (A. Z. S. Poznań) 164,5 cm. Gruner zwyciężył w rozgrywce. **Bieg 400 mtr.:** 1) Malanowski (A. Z. S. W-wa) 54,1 sek., 2) Ołdak (A. Z. S. W-wa) 3 mtr. w tyle, 3) Rychłowski (A. Z. S. Poznań). **Bieg drużynowy 3,000 mtr.:** 1) Malanowski (A. Z. S. W-wa), 3) Boski (A. Z. S. Lwów). Boski prowadził 5 okrążeń, na dwa okrążenia przed końcem wysunął się Malanowski i zwyciężył pewnie, pomimo iż kilkanaście minut przedtem startował na 400 mtr. **Chód 5 klm.:** 1) Adamek (A. Z. S. Poznań) 27 min. 51 sek., 2) Bobiński (A. Z. S. Poznań) 30 mtr. w tyle.

Bieg 60 mtr. pań: 1)Wojnarowska (W-wa) 8,8 sek., 2) Gorloff (W-wa) $^1/_2$ mtr. w tyle, 3) Chrupciałowska (W-wa). **Rzut kulą:** 1) Szydłowski (W-wa) 10 mtr. 91 cm, 2) Dzwonkowski (Lublin) 10 mtr. 28 cm. **Oszczep pań:** 1) Wojnarowska (W-wa) 21 mtr. 40 cm., 2) Lange (Poznań). **200 mtr..** I przedbieg: 1) Dzwonkowski (Lublin) 25,4 sek., 2) Bojanowski (W-wa); II przedbieg: 1) Wierzejski (W-wa) 25,6 sek., 2) Karolczak (Poznań); III przedbieg: 1) Rej (W-wa) 24,9 sek., 2) Kostrzewski (W-wa) 25 sek. **Trójskok:** 1) Kostrzewski (W-wa) 11 mtr. 57,5 cm., 2) Trojanowski (W-wa) 11 mtr. 25 cm., 3) Kubik (Poznań). **Bieg rozstawny 4 × 400 mtr.:** 1) A. Z. S. Warszawa (Dąbrowski, Ołdak, Rej, Malanowski) 3 min. 44,8 sek., 2) A. Z. S. Poznań 150 mtr. w tyle. **Bieg 110 mtr. z płotkami.** Startuje 2. Trojanowski i Bielecki z A. Z. S. Warszawa przychodzą równo w 18,3 sek. **Bieg 1500 mtr.:** 1) Malanowski (W-wa) 4 min. 34,6 sek., 2) Gawenda (Lwów) 70 mtr. w tyle. **Skok w wyż pań:** 1) Gorloff (W-wa) 129 cm., 2) Wojnarowska (W-wa) 121,5 cm., 3) Jabłczyńska (W-wa) 120 cm. **Rzut kulą pań:** 1) Jabłczyńska (W-wa) 716 cm., 2) Wojnarowska (W-wa) 633 cm.

Bieg 200 mtr. (finał): 1) Rej (W-wa) 24,4 sek., 2) Dzwonkowski (Lublin). **Skok o tyczce:** 1) Gilewski (Poznań) 332 cm., 2) Adamczak (Poznań) 311 cm., 3) Rzepka (Lwów) 299 cm.

Bieg 5,000 mtr.: 1) Boski (Lwów) 17 min. 36 sek., 2) Gawenda (Lwów). **Rzut oszczepem:** 1) Szydłowski (W-wa) 50 mtr. 65 cm., 2) Gruner (W-wa) 50 mtr. 32 cm., 3) Gilewski (Poznań). **Skok w dal pań:** 1) Jabłczyńska (W-wa) 440 cm., 2) Wojnarowska (W-wa) 419 cm. Wynik Jabłczyńskiej jest lepszy od oficjalnego rekordu pań. **4 × 100 mtr.:** 1) A. Z. S. Warszawa 47,4 sek., 2) A. Z. S. (Poznań) 3 mtr. w tyle. **Bieg 400 mtr. z płotkami:** 1) Kostrzewski (W-wa) 1 min. 0,4 sek. 2) Dąbrowski (W-wa) 15 mtr. w tyle.

Bieg 800 mtr.: 1) Ołdak (W-wa) 2 min. 9,4 sek., 2) Boski (Lwów). **Rzut dyskiem pań:** 1) Jabłczyński (W-wa) 24 mtr. 97 cm., 2) Wojnarowska (W-wa) 20 mtr. 15 cm.. **Bieg rozstawny pań 4 × 60 mtr.** Biegnie tylko sztafeta A. Z. S. Warszawa w czasie 36,1 sek. **Rzut granatem:** 1) Szydłowski (W-wa) 60 mtr. 41 cm., 2) Gruner (W-wa) 57 mtr. 98 cm.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

KOLARSTWO.

100 klm. wyścig w Amsterdamie wygrał Schlebaum w 1 g. 20 m. 35,4 sek., wyprzedzając o 50 mtr. Sterna.

Wielki bieg kolarski w Szwecji, rozgrywany na przestrzeni 600 klm., start i celownik w Upsali, wygrał Erikson w czasie 20 g. 54 m. 42,5 sek. Drugie miejsce zajął Sundberger. Zeszłoroczny zwycięsca, Ragnar Malm, przybył ostatni.

Nowe rekordy kolarskie. Znany jeździec krótko-dystansowy, Linart, osiągnął na torze w Medjolanie na przestrzeni 500 mtr. czas 31,6 sek., bijąc dotychczasowy rekord, należący do szwajcara Egga. Drugi rekord, na przestrzeni 100 klm., został pobity we Francji przez mistrza olimpijskiego (rok 1924) Blanchonet'a na zawodach szosowych — przebył on tę przestrzeń w nadzwyczajnym czasie 2 g. 53 m. 0,2 sek. mimo pięciokrotnych defektów, jadąc z przeciętną szybkością 34 km. 682 mtr. na godzinę. Dotychczasowy rekord, ustanowiony przez Francis Pelissier'a na mistrzostwach Francji zawodowców na tej samej trasie, wynosił 2 g. 56 m. 26 sek.

Mistrzostwa kolarskie Włoch, rozegrane w Padwie, dały wyniki następujące: I. Jeźdźcy — amatorzy 1) Boiocchi, 2) Tasselli, 3) Zuchetti. II. Zawodowcy jun. 1) De Martini, 2) del Grosso, 3) Bossi. III. Zawodowcy sen. 1) Moretti, 2) Mori. Ogólny bieg szybkości przyniósł zwycięstwo Morettiemu przed de Martinim i Boiocchim.

Kolarskie mistrzostwa Holandji w biegach krótkodystansowych zdobył Van Kempen, bijąc Leene'a i Van Neck'a.

Tour de France. Drugi etap — Havre — Cherbourg — na przestrzeni 371 km. wygrał francuz Bellenger w czasie 13 godz. 6 min., drugie miejsce zajął belg A. Benoit, trzecie — na skutek kilku defektów w rowerze — włoch Bottecchia. W etapie trzecim — Cherbourg — Brest (405 km.) — pierwsze dwa miejsca zajęli belgowie Mottiat i Benoit, trzecie Frantz (Luksemburg), czwarte francuz Pelissier. Bottecchia zajął dopiero 14 miejsce. Etap czwarty z Brest do Vannes na przestrzeni 208 km. wygrał Frantz (Luksemburg), drugi przybył włoch Bottecchia. H. Pelissier wycofał się z biegu. Etap piąty, Vannes — les Sables-d'Olonne (204 km.), wygrał Frantz (Luks.). Drugie miejsce zajął francuz Sellier. W etapie szóstym, les Sables-d'Olonne — Bordeaux, pierwszy przybył włoch Bottecchia, drugi Frantz (Luks.). Etap siódmy, Bordeaux — Bayonne (189 km.), wygrał włoch Bottecchia, który też prowadzi w ogólnej klasyfikacji pierwszych siedmiu etapów. Drugie miejsce w etapie ostatnim zajął Verdyck (Belgja).

LEKKA ATLETYKA.

Klumberg, znany lekkoatleta i olimpijczyk estoński, ma zostać, według doniesień prasy niemieckiej, zawodowcem; ma on objąć posadę trenera wojska i policji w Tallinnie (Rewlu).

Liddel, rekordzista świata w biegu na 400 mtr., na zawodach w Edinburgu wygrał bieg 220 y. z wyrównaniem w czasie 22,4 sek. oraz 300 y. w 31,5 sek. Liddel weźmie po raz ostatni udział w zawodach lekkoatletycznych w mistrzostwach Szkocji b. r., gdyż zaraz po nich udaje się w charakterze misjonarza do Chin.

Pobicie rekordu w biegu 800 mtr. Na zawodach w Nowym Yorku amerykanin Holden, biegnąc jako trzeci w sztafecie 4×800 mtr., osiągnął czas 1 m. 51,6 sek., o 0,3 sek. lepszy od rekordu światowego Mereditha (St. Zjedn.).

Lekkoatletyka w Japonji staje się sportem coraz bardziej popularnym, a wyniki w wielu wypadkach dorównywują „europejskim". Ostatnio poprawił Misokawa rekord w rzucie kulą na 14,97 mtr. i w rzucie dyskiem na 40,52 mtr.

W Danji poprawił Axel Petersen na zawodach w Kopenhadze rekord duński w biegu 5000 mtr. na 15 m. 11,1 sek. a Henryk Petersen rekord skoku o tyczce na 3,94 mtr.

Mistrzostwa Paryża dały wyniki następujące: 100 mtr. — Rousseau w 11 s. przed André i René Mourlon. 200 mtr. — A. Mourlon w 22 sek. 400 mtr. — Jamois 50,8 sek. 800 mtr. — Wiriath w 1 m. 59,6 sek. 1500 mtr. — Wiriath w 4 m. 7 sek. 5000 mtr. — Dolquès w 15 m. 26 sek. 10.000 mtr. — Marchal w 32 m. 42 sek. 110 mtr. z płotkami — Bernard 16,2 sek. 400 mtr. z płotkami — Saugeron 59,4 sek. Skok w wyż — Lewden 1,82 mtr. Skok o tyczce — Bousseley 3 m. 40 cm. Skok w dal — Couillaud 6,75 mtr. Rzut dyskiem — Paoli 36,32 mtr. Rzut oszczepem — Degland 52,28 mtr. Rzut kulą — Paoli 12,33 mtr.

Na zawodach w Pretorji (płd. Afryka) osiągnął w biegu 120 y. z płotkami Mac Donald czas 15,2 sek., Legg na 440 y. 49,6 sek.

Wide, na zawodach w Sztokholmie, poprawił rekord szwedzki w biegu 5000 mtr. na 14 m. 40,4 sek.

Rekord światowy w skoku w wyż pań został poprawiony na zawodach z Stamford Brigde (Anglja) przez miss Green o... 1 milimetr. Wynosił dotychczas 1 mtr. 48,4 cm., obecnie 1 mtr. 48,5 cm.

Finlandczyk Sipilö ustanowił na zawodach w Sztokholmie nowy rekord w biegu na 20 km., który wygrał w czasie 1 g. 6 m. 28,9 sek. Drugie miejsce zajął szwed Mattson w czasie 1 g. 7 m. 12,3 sek., ustanawiając nowy rekord szwedzki. Na tychże zawodach poprawił Esterberg rekord szwedzki w skoku w wyż na 1,95 mtr.

Duńczyk Lundgreen osiągnął na zawodach w Kopenhadze w biegu 110 mtr. z płotkami doskonały czas 15 sek., który jest tylko o 0,2 sek. gorszy od rekordu światowego kanadyjczyka Thompsona, ustanowionego w r. 1920 na Olimpjadzie w Antwerpji.

PIŁKA NOŻNA.

Turcja — Węgry (reprezentacja prowincji) 2:1. Zawody międzypaństwowe, rozegrane w Angorze, zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem turków.

Niemcy — Finlandja 5:3, (0:1). Zawody międzypaństwowe, rozegrane w Helsingforsie, zakończyły się zasłużonym zwycięstwem drużyny niemieckiej, która w drugiej połowie gry miała zupełną przewagę nad przeciwnikiem.

Piłka nożna w Wiedniu. Ostatnie spotkanie o mistrzostwo, którego wynik w żadnym wypadku nie wpływał na układ tabeli mistrzowskiej, między Slovanem i Hakoahem zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Slovanu 3:2. Hakoah wystąpił z rezerwowymi.

Gry towarzyskie: Amatorzy — Rapid 5:0. Rapid wystawił drużynę zupełnie odmłodzoną. Floridsdorf — Wacker 7:3 (2:2). Admira — Bewegung 3:1. Hertha — Rudolfshügel 1:1 (0:0).

Nacional (Montevideo) — Rapid (Wiedeń) 2:1. Z drużyny urugwajskiej najbardziej podobali się: Zibecchi, Scarone i Castro. Szczególniej pierwszy, grający na środku pomocy — prasa wiedeńska twierdzi, że na boiskach Wiednia nigdy jeszcze nie grał gracz tej klasy. Również dobrym był Nazassi jako środek napadu (na Olimpjadzie grał na stanowisku obrońcy). Zawody nie cieszyły się naogół dużym zainteresowaniem, gdyż rozegrano je przy 15.000 widzów.

Nacional (Montevideo) — Reprezentacja Wiednia 2:0 (1:0). Zawody, rozegrane przy 25.000 widzów na boisku Hohe Warte, przyniosły pewne zwycięstwo gości. Obie bramki strzelił Nazassi. Drużyna wiedeńska grała bardzo słabo.

M. T. K. — Nordstern (Bazylea) 1:0. Mimo bardzo dużej przewagi mistrza Węgier zawody zakończyły się tylko nieznacznym jego zwycięstwem. Bramkę zdobył Demsö.

Slavia (Praga) — Nordstern (Bazylea) 3:3. Slavia — Young Boys (Bern) 2:1. Wyniki powyższe bardzo dobrze świadczą o klasie drużyn szwajcarskich.

F. T. C. (Budapeszt) rozegrał zawody z S. K. Erfurt (Niemcy) z wynikiem 1:1, w Monachjum zaś spotkanie z Wackerem przegrał 3:2.

Hakoah (Wiedeń) — Blauw Wit 2:1. Druga gra w tournée drużyny wiedeńskiej, rozegrana w Amsterdamie, zakończyła się niewielkim jej zwycięstwem. Bramkę dla holendrów zdobył... Fabian, bramkarz Hakoahu, wypuszczając piłkę z rąk.

Skład drużyny węgierskiej przeciwko Polsce. Kapitan związkowy Węgierskiego Związku Piłki Nożnej, Dr. Marjassy, ogłosił skład drużyny reprezentacyjnej przeciwko Polsce, a mianowicie: Zsak, Amsel, Vogl II, Vogl III, Gross II, Pesownik, Kleber, Nadler, Fried, Ramay III, Takacs, Orth, Opata, Winkler, Jenny.

RÓŻNE.

Rigoulot osiągnął na próbach pobicia rekordu francuskiego w podnoszeniu ciężarów następujące wyniki: rwanie oburącz 126,5 kg., rzut oburącz 161,5 kg.

Zawody szermiercze o Puhar Międzynarodowy, rozegrane w Paryżu, zakończyły się zwycięstwem Francji, która spotkanie z Belgją wygrała w stosunku 15:9, z Anglją 17:7. Drugie miejsce zajęła Belgja, zwyciężając Anglję 16:8.

Na zawodach o mistrzostwo pływackie Węgier osiągnął Baranyi na 100 mtr. czas 1 min. 1,8 sek. — wyrównanie rekordu węgierskiego. 200 mtr. stylem klasycznym wygrał Halosi w doskonałym czasie 2 m. 58,5 sek. 100 mtr. na plecach wygrał Bartha w 1 m. 16 sek.

Nowy niemiecki rekord pływacki na 200 mtr. styl dowolny został ustanowiony na zawodach w Berlinie przez Heinricha z Lipska w czasie 2 m. 24,5 sek.

TENNIS.

Międzypaństwowe spotkanie tennisowe Indje — Czechosłowacja zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Swiadczy to bardzo dobrze o klasie graczy czechosłowackich.

Międzypaństwowa rozgrywka tennisowa Anglja — Ameryka 3:2. W pierszym dniu obie strony wygrywają po jednej grze pojedyńczej, w dniu drugim wygrywają grę podwójną anglicy Godfree — Wheatley przeciw parze Casey — Hennessey 4:6, 6:4, 11:9, 4:6, 6:3. Hennessey (Am.) bije w grze pojedyńczej Wheatley'a 3:6, 7:5, 6:2, 4:6, 7:5. Wynik rozgrywki decydowało spotkanie Gilbert (An.) — Casey. Wygrał anglik dość lekko 6:2, 6:3, 7:5.



Konopacka (A. Z. S. Warszawa), pierwsza z zawodniczek polskich osiągnęła wynik lepszy od rekordu światowego, rzucając dyskiem na odległość 33 mtr. 40,5 cm. *Fot. Jan Ryś.*

Mistrz świata Tilden przegrał do W. Richards'a na turnieju w Mountain Station 4:6, 6:1, 7:5, 6:4. Spotkanie rewanżowe tych graczy w Nowym Yorku zakończyło się zwycięstwem Tildena, który dość lekko wygrał 6:3, 6:3, 6:4.

Międzypaństwowe spotkanie tennisowe pań Anglja — Australja zakończyło się zwycięstwem Anglji 5:3. Barw angielskich broniły: Lycett, Fry, Mc Kane, Harvey, australiskich: Boyd, Utz, Harpies, Athiers.

Turniej o mistrzostwo Londynu został ukończony i przyniósł następujące wyniki: w grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zajął F. G. Lowe, bijąc H. G. Mayes'a 6:2, 9:7, 6:3. Mistrzostwo pań zdobyła miss Ryan, wygrywając z miss Harvey 6:0, 6:1. Grę podwójną panów wygrała para Hadi — Jacob (Indje), bijąc parę Fisher — Crawford 6:2, 6:2, 4:6, 8:6.

Rozgrywki o mistrzostwo świata w Wimbledon przyniosły już pierwszego dnia dwie niespodzianki: wycofanie się Goberta (Francja) z powodu zwichnięcia nogi i bardzo ciężkie zwycięstwo jednego z faworytów, Andersona (Australja) nad Andreae (Indje), który prowadził w czwartym secie (2:6, 6:3, 6:8, 6:3, 6:3). Do rozgrywek w drugim kole weszli francuzi: Cochet, Brugnon, Lacoste (wygrał z anglikiem Higgs'em 6:4, 6:2, 6:2) i Borotra, anglicy: Sharpe (wygrał z Godfree 2:6, 6:4, 6:1, 6:2), Gilbert (wygrał z indusem Hadi 6:3, 6:3, 6:4) Mayes, Thomas, Burr, Ingram, Tindell Green (z indusem A. Fyzee 6:3, 6:3, 4:6, 6:3) Crole Rees, Meldon (z rumunem Mishu 7:5, 6:4, 6:3) i Barclay, indusi: Jacob, Lal i H. Fyzee, węgier Kehrling, amerykanie: Hennessey i Casey, belg Washer, holendrzy: van der Feen i Timmer, włoch Morpurgo i irlandczyk Scroope.

W drugim kole spotkania wygrali: Lal, Tindell Green (z Sharpe'm 6:2, 6:2, 4:6, 6:4) Crole Rees (z Kingsley'em w 4 setach) Hennessey, H. Fyzee, Lacoste (z Summerson'em 6:4, 6:2, 7:5) Mayes (z Kehrlingem 7:5, 7:5, 6:4), Anderson, Cochet, Williams, Casey, Gilbert, Dawson, Lycett, Lowe, Barclay, Meldon, Brugnon i Spence — Płd. Afryka (z Wheatley'em 6:2, 6:4, 8:6) Borotra (po ciężkiej walce z Turnbull'em 10:8, 5:7, 7:5, 10:8). W dalszym ciągu rozgrywek Borotra wygrał z Gilbertem, Lacoste z Casey'em i Lycett'em, Anderson bije Spence'a, Hannessey Lowe'a.

W grze pojedyńczej pań do drugiego koła wchodzą: Bridge, Ryan, Colyer, Billout, Mc Kane, Boyd, Haed, Athiers, Craddock, Beamish, Fry, Lowe, Bouman i Lenglen. Do najciekawszych spotkań należała gra Lenglen — Ryan (II koło). Wzbudziło ono olbrzymie zainteresowanie — kilka tysięcy osób nie dostało miejsca, obecna była królewska para angielska. Zwycięstwo odniosła bez trudu francuska 6:2, 6:0.

W grze podwójnej panów francuzi Lacoste — Borotra wygrywają z indusami Lal — H. Fyzee 2:6, 6:3, 8:6, 6:3. W grze podwójnej pań Lenglen — Ryan osiągają lekkie zwycięstwo z parą Colyer — Lycett 6:0, 6:4.

BOKS.

Spotkanie bokserskie między Mickey Walckerem a Harry Greebem o mistrzostwo świata wagi średniej zakończyło się po 15 starciach wynikiem nierozstrzygniętym; temsamem H. Greeb zachowuje nadal tytuł mistrza.

Mistrzostwo Europy w wadze lekkiej. Spotkania dotychczasowego mistrza Anglji i Europy, Harry Mason'a z Ernie Izzard'em odbyło się w Londynie i zakończyło się po ośmiu starciach zwycięstwem Masson'a. Izzard, sześciokrotnie knockdown'owany, nie był w stanie wystąpić do 9 starcia i poddał się. Tytuł mistrza zatrzymuje nadal Masson.

W spotkaniu Schackels (Belgja) — Bretonnel (Francja), rozegranym w Marsylji, przyznali sędziowie zwycięstwo na punkty belgowi—wywołało to burzliwe protesty licznie zebranej publiczności, nie chcącej się pogodzić z klęską swego faworyta.

Międzypaństwowe zawody bokserskie Niemcy — Norwegja, rozegrane w Berlinie między drużynami bokserów-amatorów, przyniosły zwycięstwo drużynie niemieckiej w stosunku 5:2. Spotkania kończyły się przeważnie zwycięstwami na punkty. Dwa punkty dla Norwegji zdobyli Holdt, bijąc Nispela (waga półciężka), i Hausen, bijąc Kruse'go (waga lekka).

Carpentier, który od dłuższego czasu nie występuje publicznie, został wyzwany przez boksera paryskiego, Charles'a. Walka odbyłaby się o mistrzostwo Francji wszystkich kategorji. Jednocześnie przesłał Charles wyzwanie bokserowi Paolino.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.